Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 26 MARCA 1950 ROKU Nr 85 (1366)



„Służyć interesom narodu polskiego — może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Julian Marchlewski

Prochy Wielkiego Polaka

spoczęły w ziemi, którą tak ukochał za którą walczył przez całe życie

Cały naród polski chyli czoła przed śmiertelnymi szczątkami

Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). Od wczesnych godzin popołudniowych tłumy ludności pracującej Stolicy—robotnicy Woli, Pragi, Mokotowa, Starówki, Powiśla — śpieszyły na Plac Zwycięstwa, aby uczcić pamięć wielkiego rewolucjonisty — Juliana Marchlewskiego.

Spojrzenia ponad 100-tysięcznej rzeszy ludzi, szczelnie wypełniających plac, kierują się ku marmurowej urnie z drogimi sercu każdego Polaka — patrioty prochami. Urna widnieje na wysokim, białym postumencie na tle czerwonych i biało - czerwonych sztandarów. Wartę honorową pełnią przy niej żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego. Obok — niezliczone delegacje z wieńcami i sztandarami.

Na uroczystość przybywa przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Prezydent RP Bolesław Bierut, w towarzystwie sekretarza KC PZPR — premiera Józefa Cyrankiewicza.

Obecni są członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Kowalskim na czele, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

W uroczystości bierze udział delegat WKP(b) — Piotr Pospiełow — członek CK WKP(b) i dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina oraz przedstawiciele Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Fricdrich Ebert — członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz Berlina, członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, Paul Merker — członek Biura Politycznego SED i Herman Axen — członek sekretariatu SED. Obecni są również członkowie ambasady ZSRR z dziekanem korpusu dyplomatycznego — Wiktorem Lebiediewem na czele oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

W uroczystości uczestniczą żona i syn Feliksa Dzierżyńskiego — Zofia Dzierżyńska i Jan Dzierżyński, córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska oraz starzy działacze rewolucyjni, budowniczowie Polski Ludowej, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Orkiestra gra bojową pieśń proletariatu „Międzynarodówkę".

Zagaja uroczystość 74-letni tow. Albin Szwarc, b. członek SDKPiL, obecnie giser w zakładach „Ursusa". Wzruszonym głosem mówi o ukochanym przywódcy polskiego i międzynarodowego proletariatu.

Gdy na trybunę wstępuje następnie delegat WKP(b) — tow. Piotr Pospiełow, zrywają się burzliwe, gorące oklaski.

Wzniesione na zakończenie przemówienia okrzyki w języku polskim na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i na cześć wiecznej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego zamieniają się w długo niemilknącą owację. Orkiestra znów gra „Międzynarodówkę".

Nowymi oklaskami przyjmują zgromadzeni następnego mówcę — członka Biura Politycznego SED — tow. Paula Merkera.

Następnie w imieniu KC PZPR zabiera głos, serdecznie witany, sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki.

Po przemówieniu zrywa się znów długotrwała owacja.

Następnie przy dźwiękach „Międzynarodówki" urnę z prochami przenoszą na okryty czerwienią samochód — członkowie i pracownicy Komitetu Centralnego PZPR: Kłosiewicz, Kowalczyk, Nowak i Starewicz. Wokół urny wieńce od Prezydenta RP Bolesława Bieruta, od KC PZPR, od CK WKP(b) i od Zarządu Głównego SED. Czterech żołnierzy pełni wartę honorową na samochodzie.

Samochód rusza powoli, wiozące prochy wielkiego patrioty i internacjonalisty na cmentarz Powązkowski. Za samochodem postępują nie kończące się szeregi delegacji z wieńcami i sztandarami. Liczne rzesze ludności stolicy, zgromadzone na trasie przejazdu z Placu Zwycięstwa na cmentarz Powązkowski oddają w głębokim milczeniu hołd pamięci wielkiego Polaka.

WARSZAWA, (PAP) — Wzdłuż głównej alei cmentarza wojskowego na Powązkach stoją zwartym szpalerem robotnicy, żołnierze, młodzież, pracownicy umysłowi. Wśród smukłych brzóz płomienią się setki sztandarów i proporców czerwonych.

Otoczony mogiłami bohaterów walk o Polskę wolną i sprawiedliwą wznosi się skromny, biały grobowiec. Na płycie widnieje napis: „Julian Marchlewski — 1866 — 1925".

Wśród głębokiej ciszy rozlegają się bojowe dźwięki „Międzynarodówki". Zasypaną różami urnę z prochami Wielkiego Polaka-Rewolucjonisty niosą przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR, Prezydent RP — Bolesław Bierut, delegat Centralnego Komitetu WKP(b) członek CK WKP(b) Piotr Pospiełow, towarzysz walki i pracy Juliana Marchlewskiego, członek KC PZPR — Franciszek Fiedler, członek Biura Politycznego SED Paul Merker. Za nimi idą członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, delegaci SED: członek Biura Politycznego — Friedrich Ebert i członek sekretariatu Herman Axen, Zofia i Jan Dzierżyńscy, Zofia Marchlewska, liczne delegacje robotników, chłopów, żołnierzy i młodzieży z całego kraju.

Orkiestra wojskowa gra marsza żałobnego Chopina. Urna z prochami wielkiego syna polskiego proletariatu złożona zostaje do grobowca. Chylí się las czerwonych, biało-czerwonych i zielonych sztandarów. Rozlegają się salwy honorowe.

Grobowiec pokrywa się wieńcami. Olbrzymi wieniec z czerwonych i białych róż od Prezydenta RP Bolesława Bieruta składają żołnierze bohaterskiej Dywizji Kościuszkowskiej. Sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego Jakub Berman — składają wieniec Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Złożone zostają wieńce od CK WKP(b), od zarządu głównego SED, od żony i córki Juliana Marchlewskiego, od żony i syna Feliksa Dzierżyńskiego a następnie — od setek wojewódzkich, powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych, od związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wśród szpalerów pocztów sztandarowych długo idą delegacje z całego kraju, składając hołd przywódcy, nauczycielowi, wielkiemu przyjacielowi ludu pracującego — Julianowi Marchlewskiemu.

Polska klasa robotnicza

staje do 1-Majowego współzawodnictwa pracy

W pełni rozwoju długofalowego współzawodnictwa, w okresie walki o realizację Planu 6-letniego, podjęte zostało współzawodnictwo pierwszomajowe.

Hasło rzuciła cementownia „Grodziec", której załoga postanowiła, w ramach dwudziestu trzech konkretnych zobowiązań, przyjętych przez poszczególne grupy i działy produkcyjne, dać do końca roku 29 tysięcy ton klinkru cementowego ponad plan.

W zobowiązaniach tych biorą udział, obok robotników cementowni, murarze, załoga kamieniołomów, warsztaty mechaniczne i młodzież z hufca SP.

Fakt, że inicjatorem nowej bitwy o produkcję jest zakład, wytwarzający niezwykle ważny dla naszej rozbudowy materiał budowlany — cement, że robotnicy produkujący materiały budowlane podchwycili hasło robotników budowlanych, przyczyni się do tego, że stworzone zostaną lepsze warunki dla rozwoju współzawodnictwa na budowach, zapewniające dostawę materiałów dla wybudowania setek tysięcy nowych mieszkań robotniczych i obiektów socjalistycznego przemysłu.

Nowa inicjatywa współzawodnictwa będzie podjęta z uznaniem przez klasę robotniczą. Święto Pracy wryło się bowiem w życie mas pracujących dawną tradycją uroczystych przygotowań i walki: w latach ucisku kapitalistycznego — przygotowań do rewolucyjnych demonstracji i wystąpień, w latach budownictwa Państwa Ludowego — walki o produkcję: walki o każdy kilogram stali, o każdy metr tkaniny, o każdą tonę węgla, a przez to samo walki o wzmocnienie Polski, walki o pokój.

Wiele załóg robotniczych bierze dziś udział we współzawodnictwie długofalowym, zapoczątkowanym przez tow. Markiewkę. Przeważająca liczba tych zobowiązań stanowi wynik głęboko przemyślanych ulepszeń w organizacji pracy i postępów planowania wewnątrzwarsztatowego.

Współzawodnictwo zainicjowane obecnie dla uczczenia Święta Majowego winno wskazać nowe możliwości rozwoju współzawodnictwa, winno zmobilizować nowe rezerwy ludzkie do walki o Plan, winno otworzyć perspektywy nowych ulepszeń technicznych i organizacyjnych w naszej produkcji. Winno, jednym słowem, stworzyć lepsze jeszcze warunki rozwoju długofalowego współzawodnictwa, podstawowej metody budownictwa socjalizmu w Polsce.

Przebieg dotychczasowego współzawodnictwa długofalowego wykazał, że zadania produkcyjne, wczoraj jeszcze uważane za trudne i ryzykowne, są w toku usprawniania organizacji pracy nie tylko wykonywane, lecz i przekraczane. Wiele zespołów robotniczych i pojedyńczych przodowników uzupełniło swe poprzednie zobowiązania, gdyż otworzyły się przed nimi nowe możliwości.

Słusznie porównuje się współzawodnictwo do fali: jest ono bowiem właśnie jak fala, która ciągle pogłębiając swe koryto, nabiera siły i rozpędu.

Usprawnienia produkcyjne mają tę właściwość, że jedno pociąga za sobą drugie, jedno zazębia się o drugie, otwierając ciągle nowe perspektywy i nowe możliwości.

Doświadczenie, jakiego klasa robotnicza nabywa w toku współzawodnictwa długofalowego, staje się potężnym bodźcem dla podejmowania nowych, dalszych, różnorodnych zobowiązań, dla powiązania zadań ilościowego wykonywania planów z walką o oszczędność, o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, o usprawnienie remontów, zaostrzenie kontroli nad jakością wyrobów.

Wszystkie te zadania, nieodzowne dla istotnego podniesienia poziomu naszej produkcji, staną na nowo i z całą siłą w okresie współzawodnictwa 1-majowego. Winny one stać się podstawowymi składnikami zobowiązań pierwszomajowych, wyrazem coraz wyższych, coraz dojrzalszych form, w jakich znajduje wyraz entuzjazm mas.

Zapał i świadoma wola czynu, które znalazły wyraz w nowej akcji klasy robotniczej dla uczczenia Święta Pracy, wykazują, że postęp w kraju budującego się socjalizmu nie ma granic, że za jednymi osiągnięciami pójdą nowe, dalsze, utrwalając niezłomną siłę obozu wolności i pokojowego budownictwa.

Robotnicy cementowni „Grodziec" rozpoczęli!

Za nimi pójdą inni!

Niech żyje współzawodnictwo ku czci 1 Maja!

W walce o pokój i socjalizm

Załoga cementowni „Grodziec"

podejmuje zobowiązania 1-Majowe

Czerwone Zagłębie wzywa masy pracujące Polski do uczczenia święta robotniczego

GRODZIEC (PAP) — Cała klasa robotnicza Śląska czyni przygotowania do uroczystego obchodu święta robotniczego — 1 Maja, które w roku bieżącym będzie przeglądem sił klasy robotniczej, wszystkich sił demokracji i postępu oraz potężną manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o prawa człowieka, wolność i trwały pokój.

Aby uczcić święto klasy robotniczej czynem i zadokumentować swą niezłomną wolę walki o pokój i postęp, załoga cementowni „Grodziec" rzuciła wyzwanie pod adresem mas pracujących całego kraju.

W sali cementowni „Grodziec" zgromadziła się cała załoga. Nad stołem prezydialnym, za którym zasiedli czołowi przodownicy pracy tego zakładu: Dziubałko, Kidawa, Barańska i Kurach, umieszczono symbol pokoju, a nad nim wielki transparent z napisem: „Przez współzawodnictwo długofalowe, do realizacji Planu 6-letniego".

„Jak żywe obrazy stoją przede mną dni walki o życie i chleb robotników Zagłębia, lata 1901—19, lata najgorętszej walki — mówi 73-letni emerytowany robotnik cementowni „Grodziec" — Jan Zych, znany bojownik ruchu robotniczego. — Widzę wymizerowane, zacięte twarze robotników walczących o lepsze życie w czasie strajku na kamieniołomie w Grodźcu, brzmią mi w uszach jeszcze dziś płomienne słowa Juliana Marchlewskiego, wygłoszone podczas strajku u Hulczyńskiego: „Pamiętajcie, walczący robotnicy, mówił wtedy ten wielki patriota-internacjonalista, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwą niepodległość i wolność może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych". Nasze marzenia starych bojowników ziściły się — kończy Jan Zych — idea socjalizmu zwycięża na świecie. Zostaje nam teraz utrwalać pokój, walczyć o postęp na całym świecie".

Tematem obrad jest sprawa godnego uczczenia czynem święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Czołowi przodownicy i racjonalizatorzy pracy cementowni deklarują dalsze podniesienie wydajności pracy, zwiększenie produkcji i zracjonalizowanie jej metod.

Czołowy przodownik pracy, Jan Dziubałko, dla uczczenia święta klasy robotniczej, w imieniu załogi kamieniołomów zobowiązuje się zwiększyć wydajność pracy tak, aby dać na zmianę o 23 wozy kamienia wapiennego więcej, niż dotychczas. Da to do dnia 1 maja o 11 tys. ton ponad plan, a do końca bież. roku 90 tys. ton więcej. Jednocześnie zobowiązuje się, że dostarczony kamień będzie odpowiedniej wielkości.

Te proste, mocne słowa Jana Dziubałki zebrani powitali burzą niemilknących oklasków i okrzykami na cześć przywódcy międzynarodowego frontu pokoju Józefa Stalina i przywódcy mas pracujących Polski Bolesława Bieruta.

Na mównicę wchodzą kolejno kamieniarze, łamacze, palacze piecowi, kraniści, pakowacze, murarze i inni, wszyscy meldują o podjęciu zobowiązań długofalowych, zmierzających do wysokiego przekroczenia norm produkcyjnych.

„Dzień 1 Maja — święto klasy robotniczej — mówi palacz piecowy Stefan Rojek — jest dla nas robotników Czerwonego Zagłębia dniem triumfu nad zmorą kapitalizmu. I dlatego w imię hasła walki o pokój i postęp na całym świecie podejmuje dziś zobowiązanie zwiększenia swej wydajności o 14 ton klinkru na zmianę. Wyprodukujemy więcej cementu — oświadcza tow. Rojek wśród grzmotu oklasków zebranych — zatrzemy ostatnie ślady barbarzyńskiej wojny, aby dzieci nasze wyrastały w atmosferze pokoju i spokojnie budować mogły lepsze, nowe, socjalistyczne życie".

Równie gorąco powitali zebrani robotnicy zobowiązania pracowników młynów surowych, którzy postanowili do dnia 1 maja dać o 10 tys. m. sześć. szlamu ponad plan oraz skrócić czas trwania remontu młynów surowych z 3 tygodni do 14 dni. Zobowiązania wśród wielkiego entuzjazmu zebranych podjęli również palacze wszystkich pieców, pracownicy suszarni, załogi młynów, kraniści, robotnicy warsztatów mechanicznych, murarze piecowi, pracownicy administracyjni, hufce SP, uczniowie szkoły przemysłowej i wydziału elektrycznego, członkinie koła Ligi Kobiet oraz personel techniczny.

Po przeanalizowaniu zobowiązań zgłoszonych indywidualnie lub zespołowo, sformułowano treść zobowiązania całej załogi.

„Na podstawie zobowiązań poszczególnych oddziałów fabryki, biorąc ponadto pod uwagę możliwości usprawnień produkcji i wzmożoną pracę klubu racjonalizatorów, załoga cementowni zobowiązuje się — do dnia 1 Maja 1950 r. wyprodukować ponad plan 5 tys. ton klinkru, a do końca 1950 r. 29 tys. ton klinkru cementowego ponad plan".

Burzą oklasków przyjęto to zobowiązanie, złożone przez wiceprzewodniczącego rady zakładowej tow. Kaczmarka, który jednocześnie w imieniu organizacji PZPR i dyrekcji zakładu zobowiązał się do udzielania realizatorom zobowiązań produkcyjnych jak najdalej idącej pomocy i opieki.

„Wspólnie i kolektywnie będziemy pracować nad realizacją naszych zobowiązań, aby dzień 1 Maja był triumfem klasy robotniczej Polski i dokumentem naszej niezłomnej walki o pokój i postęp" — powiedział tow. Kaczmarek.

Na zakończenie zebrania robotnicy uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie przemysł cementowy posiada w odbudowie naszych miast i wsi oraz w realizacji wielkiej rozbudowy przemysłu, przewidzianej w Planie 6 - letnim.

Jesteśmy świadomi, że wzrost gospodarczy Polski Ludowej ma doniosłe znaczenie w walce o wzmocnienie sił obozu pokoju.

Wbrew usiłowaniom imperialistów, którzy dążą do trzeciej wojny, rośnie potęga ZSRR, przodownika sił pokojowych i państw demokracji ludowej. Zwycięstwo mas ludowych w Chinach, powstanie demokratycznej republiki w Niemczech i Vietnamie, to wielkie sukcesy obozu postępu i pokoju.

Nasza walka o przekroczenie planu, o każdą tonę cementu, to nasz udział w walce mas pracujących całego świata o pokój".

W zakończeniu rezolucji zebrani stwierdzają:

„Zbliża się dzień 1 Maja, który spotykamy w ogniu ostrej walki milionowych mas pracujących o pokój, walki klasowej z resztkami kapitalizmu o pełne zwycięstwo socjalizmu w Polsce Dzień 1 Maja — święto mas pracujących całego świata— uczcimy nowym wysiłkiem dla dobra Polski Ludowej.

My, robotnicy cementowni „Grodziec", wzywamy robotników wszystkich cementowni i wszystkich zakładów pracy, aby przeanalizowali swoje plany produkcyjne, przeanalizowali możliwość ich przekroczenia, wykorzystania rezerw produkcyjnych i możliwości usprawnienia dla przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku Planu 6 -letniego.

Wielkim czynem 1 - Majowym jeszcze raz zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, o socjalizm".

Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

KOMUNIKAT

Dnia 28 marca 1950 r. o godz. 16.00 w sali ORZZ ul. Traugutta 13, odbędzie się odprawa przewodniczących

Szkolnych Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych

Referat wygłosi Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdański n. t. „Walka o poprawę wyników nauczania"

Po referacie dyskusja.

Punktualne przybycie obowiązuje.

Wydział Propagandy Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR

Na wzorach życia i walki JULIANA MARCHLEWSKIEGO

wychowywać się będą miliony budowniczych Polski Socjalistycznej

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Aleksandra Zawadzkiego podczas wielkiej manifestacji na Placu Zwycięstwa w Warszawie

Towarzysze!

Dziś klasa robotnicza Stolicy Polski Ludowej i całego kraju, a z nią cały naród polski, składa hołd prochom Towarzysza Juliana Marchlewskiego w 25 rocznicę Jego śmierci.

40 lat życia, od wieku młodzieńczego, poświęcił Julian Marchlewski sprawie robotniczej — w nieprzerwanej, niezłomnej i kipiącej energią walce rewolucyjnej w kraju i na emigracji.

Należał on do pokolenia, które wydało: Ludwika Waryńskiego, Różę Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcina Kasprzaka — pokolenia wielkich Polaków-rewolucjonistów, bojowników o wolność i socjalizm.

Był jednym z wybitnych i znanych — pod własnym nazwiskiem i pseudonimem Karski — przywódcą polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współzałożycielem Związku Robotników Polskich i SDKPiL, jednym z przywódców Komunistycznej Partii Polski. Działał w ciągu długich lat emigracji w czołowych szeregach lewicy niemieckiej socjal-demokracji, zapisał się w porewolucyjnej historii WKP(b) jako jej wybitnie zasłużony działacz. Był jednym z organizatorów Międzynarodówki Komunistycznej oraz wychowawcą tysięcy komunistów w Komunistycznym Uniwersytecie Zachodu w Moskwie.

Był Julian Marchlewski pełnym rewolucyjnego temperamentu publicystą, współredaktorem i redaktorem wielu organów prasy partyjnej, a zarazem naukowcem, jednym z pierwszych polskich teoretyków-marksistów.

Wielki i nieprzemijający jest wkład Juliana Marchlewskiego do bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o społeczne i narodowe wyzwolenie. Od zarania swej rewolucyjnej działalności i w ciągu całego swojego życia łączył on w sobie gorący patriotyzm z głębokim, proletariackim internacjonalizmem. W ciągu całego swego życia w walce z socjaloportunizmem prawicy PPS, konsekwentnie realizował Julian Marchlewski bojowy sojusz polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą Rosji.

„SŁUŻYĆ INTERESOM NARODU POLSKIEGO — pisał Marchlewski — MOŻE TYLKO TEN, KTO SŁUŻY INTERESOM MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU".

We wspólnej z rosyjskim proletariatem walce przeciw caratowi i burżuazji widział Marchlewski drogę, wiodącą ku narodowemu i społecznemu wyzwoleniu klasy robotniczej i mas ludowych, ujarzmionej przez carat polski.

„...ROBOTNIK ROSYJSKI — BRAT NASZ W NIEWOLI I TOWARZYSZ W WALCE... — pisał Marchlewski w „Sprawie Robotniczej", organie SDKPiL — ...CARAT, CO SKUŁ NAS, POLAKÓW I ROSJAN DLA WSPÓLNEJ NIEWOLI, ZGINIE OD RĘKI ZŁĄCZONYCH SWYCH WROGÓW — LUDU ROBOTNICZEGO POLSKI I ROSJI".

Toteż, gdy w 1917 roku pod wodzą Partii Lenina — Stalina odniosła zwycięstwo Wielka Rewolucja Październikowa, Julian Marchlewski wzywał wszystkich, „komu drogie są najlepsze ideały ludzkości, kto wierzy w przyszłość" do obrony i poparcia młodej Republiki Radzieckiej. Orlim wzrokiem proletariackiego rewolucjonisty dojrzał Julian Marchlewski międzynarodowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i przełomową jej rolę w dziejach całej ludzkości, wskazywał, że od niej „rozpoczyna się wyzwolenie świata od tyranii kapitału".

W 1918 roku staraniem Rządu Radzieckiego zostaje Marchlewski zwolniony z obozu koncentracyjnego w Hawelbergu i przybywa do Moskwy, by tu natychmiast stanąć w szeregach nieśmiertelnej walki ludu rosyjskiego z białogwardyjską kontrrewolucją i imperialistyczną interwencją. W walce tej dał wyraz swej niezłomnej postawie ideowej, swym poglądom marksistowsko-leninowskim, swemu przekonaniu, że walkę o wyzwolenie narodowe należy nierozdzielnie łączyć z walką o wyzwolenie społeczne mas pracujących i że tylko zwycięstwo rewolucji proletariackiej zabezpiecza rzeczywistą niepodległość narodu polskiego.

W listopadzie tegoż 1918 roku, gdy wybucha rewolucja w Niemczech, Julian Marchlewski, na wezwanie Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, przybywa do Berlina, by wziąć czynny udział w tej rewolucji. Widział bowiem w rewolucji niemieckiej wyzwalanie się nowych sił, które w przymierzu z rewolucją rosyjską mogły przynieść dalsze zwycięstwa demokracji i socjalizmu w Europie, co służyło interesom polskiej klasy robotniczej, toczącej pod przewodem KPP oraz w jednolitym froncie komunistów i lewicowych pepesowców, ostrą walkę klasową z rodzimą burżuazją.

Rewolucja w Niemczech upadła przede wszystkim na skutek zdrady prawicowej socjaldemokracji. Julian Marchlewski zjawia się w Polsce, gdzie niezwłocznie podejmuje próby utrwalenia . pokoju między Polską a Republiką Rad. Jednak wysiłki te zostały unicestwione przez Piłsudskiego, który w interesie anglo-francuskich imperialistów oraz polskiej burżuazji i magnaterii kresowej narzucił wojnę krwawiącej na wszystkich frontach młodej Republice Radzieckiej.

Ostatni raz na ziemi ojczystej przemawiał Julian Marchlewski do robotników polskich w 1920 roku w Białymstoku, jako przewodniczący Polskiego Komitetu Rewolucyjnego, do którego wchodzili również Feliks Dzierżyński i Feliks Kon. Komitet ten wydał manifest wzywający do wydarcia fabryk i kopalń z rąk kapitalistów, przejęcia ich na własność narodu i poddania pod zarząd komitetów robotniczych. Manifest głosił, że również folwarki i lasy przechodzą na własność narodu, że ziemia włościan pracujących pozostaje nietykalna, że w miastach władze obejmują delegaci robotników, a na wsi rady gromadzkie.

W 24 lata później podobne hasła, ale pozbawione już błędów luksemburgizmu w sprawie chłopskiej i oparte w pełni o olbrzymi dorobek i 27-letnie doświadczenie ZSRR, zostały rzucone w manifeście PKWN.

Nie dożył Julian Marchlewski tych historycznych chwil triumfu rewolucyjnej myśli marksistowskiej na ziemi polskiej. Nie dożył zwycięstwa idei, której przez całe swe życie ofiarnie służył, idei socjalizmu, zapoczątkowanej przez wielki proletariat i Związek Robotników Polskich, kontynuowanej przez SDKPiL, KPP, PPR, realizowanej dziś przez PZPR.

Dalszy bieg dziejów narodu polskiego, których motorem była bohaterska walka polskiego proletariatu, przekonał miliony ludzi w Polsce, jak głęboka, słuszna, bo potwierdzona przez historię, była postawa rewolucyjna Juliana Marchlewskiego jego internacjonalizm, jego głębokie przekonanie, że tylko nierozerwalny sojusz polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą Rosji w walce przeciw caratowi, przeciw polskiej i rosyjskiej burżuazji, przeciw zdradzieckim przywódcom prawicy socjalistycznej, przeciw nacjonalizmowi i oportunizmowi — wyprowadzi Polskę na szeroki szlak zwycięstwa socjalizmu oraz społecznego, gospodarczego i kulturalnego rozkwitu.

Słuszność tej postawy została dobitnie potwierdzona dwukrotnie: **dwukrotnie naród polski odzyskał swą niepodległość dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej, której tak gorąco bronił Julian Marchlewski, w której wraz z nim najczynniejszy udział wzięli Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i inni przywódcy i działacze polskiego ruchu robotniczego, którą tak płomiennymi słowy witała zza krat więziennych Róża Luksemburg, nazwana przez Lenina orłem rewolucji.**

Słuszność tej postawy ideowej Juliana Marchlewskiego została potwierdzona przez historyczny fakt, że dzięki rozgromieniu armii hitlerowskich i wyzwoleniu ziemi polskiej przez bohaterską Armię Radziecką, polska klasa robotnicza uzyskała braterską oporę w tej armii, ujęła w sojuszu z chłopstwem pracującym władzę w swe ręce, realizując dziś wielki Plan 6-letni, buduje u siebie socjalizm — ustrój sprawiedliwości społecznej, szczęścia i dobrobytu mas pracujących, korzysta z moralnej i materialnej pomocy oraz czerpie obficie z wzorów i doświadczeń kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR.

Nieustraszonym, bez skazy rycerzem rewolucji nazwał wczoraj Juliana Marchlewskiego delegat Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego **TOW. PIOTR POSPIEŁOW.**

Mówi o Julianie Marchlewskim delegat SED, TOW. EBERT, jako o bojowniku wspólnej, naszej sprawy, którego prochom złożyła hołd Niemiecka Republika Demokratyczna. Fakt, że w uczczeniu pamięci Juliana Marchlewskiego wraz z Polską Ludową bierze udział Związek Radziecki i Niemiecka Republika Demokratyczna, stanowi nie tylko wyraz proletariackiego internacjonalizmu i solidarności naszych ludów, ale i wielki wkład do walki o pokój, prowadzonej przez ludy całego świata pod przewodem i w oparciu o wielki Związek Radziecki.

Towarzysze!

Idea rewolucji proletariackiej i socjalizmu, która przyświecała życiu Juliana Marchlewskiego, zwyciężyła już na jednej trzeciej kuli ziemskiej.

W oparciu o Związek Radziecki i jego pomoc, Chiny Ludowe, kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna, utrwalają władzę mas pracujących i budują podstawy socjalizmu w swych krajach, walczą o pokój, postęp i braterstwo ludów w całym świecie — przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym i ich agenturom.

Krocząc niezłomnie drogą życia torował całym swym życiem Julian Marchlewski, będziemy pogłębiać więź ideową, wspólnotę interesów i celów, przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, kroczącym pod wodzą Wielkiego Stalina ku komunizmowi, stanowiącym twierdzę i ostoję światowego pokoju i postępu, wzór dla naszego budownictwa socjalistycznego, nadzieję milionów wyzyskiwanych i uciskanych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Krocząc niezłomną drogą życia i walki Juliana Marchlewskiego będziemy pogłębiali nasz ludowy patriotyzm, naszą gorącą i bezgraniczną miłość do Polski Ludowej — wyrażającą się w naszym ofiarnym wysiłku nad odbudową kraju i jego stolicy, w naszych śmiałych planach i perspektywach, w naszym nowym, socjalistycznym stosunku do pracy i własności społecznej, w naszej bezkompromisowej walce z wrogiem klasowym i wszelkimi odchyleniami od słusznej, marksistowsko-leninowskiej linii politycznej, reprezentowanej przez naszą Partię — PZPR, z wiernym i oddanym synem polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego — tow. Bolesławem Bierutem na czele.

Realizując testament Juliana Marchlewskiego, walczyć będziemy z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i oportunizmu, pogłębiać będziemy nasz proletariacki internacjonalizm, naszą solidarność z walczącymi całego świata, nasz wkład w walkę o pokój, postęp i socjalizm.

Na wzorach życia i walki Juliana Marchlewskiego wychowywać się będą młode pokolenia Polaków-patriotów ofiarnych, świadomych i wytrwałych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Pod owianymi chwałą historycznych zwycięstw, sztandarami marksizmu-leninizmu, pod którymi Julian Marchlewski odbył swą 40-letnią służbę klasie robotniczej i narodowi polskiemu, zbudujemy w Polsce socjalizm.

Nie poszła na marne Jego walka...

Aktyw łódzki czci pamięć Juliana Marchlewskiego

Gdziekolwiek był, gdziekolwiek rzuciły go losy, zawsze i wszędzie walczył o sprawę rewolucji — Julian Marchlewski, niestrudzony bojownik, bohater i przywódca międzynarodowego ruchu robotniczego.

Dziś, gdy po latach prochy jego wracają do ziemi ojczystej, w całym narodzie odżywa pamięć niezmierzonych zasług, jakie położył dla naszego kraju, dla międzynarodowej klasy robotniczej, dla zwycięstwa idei marksizmu - leninizmu.

Robotnicza Łódź, w której Julian Marchlewski rozpoczął swą drogę niezłomnego rewolucjonisty i z którą ten wielki działacz niejednokrotnie później był związany, czci szczególnie głęboko moment powrotu do kraju jego doczesnych szczątków.

Na uroczystą akademię, jaka w dniu wczorajszym odbyła się w sali Filharmonii przybyli najznakomitsi przodownicy łódzkich zakładów pracy, przedstawiciele Partii, świata nauki, zw. zawodowych i organizacji. W prezydium obok przedstawicieli ŁK i WK PZPR, ORZZ, MRN z tow. tow. Dworakowskim i Minorem na czele, zasiedli starzy bojownicy łódzkiej klasy robotniczej — członkowie SDKPiL tow. tow. Heleniak, Woźniak i inni.

Z wspaniałej czerwonej dekoracji, po środku której tkwi wielki portret Juliana Marchlewskiego, spoglądają na salę jego rozumne i dobrotliwe oczy. Jakże wielkiego sensu nabierają słowa, które wypowiedział kiedyś, a które widnieją pod portretem: „Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Na sali panuje głęboka cisza. Głos zabiera członek KC, pierwszy sekretarz KŁ i KW PZPR tow. Władysław Dworakowski. Referat poświęcony życiu i działalności Juliana Marchlewskiego przypomina słuchaczom minione lata, w których ciężko walczyła klasa robotnicza o wolność i socjalizm, przywodzi na myśl owe historyczne czasy, w których działali wielcy bojownicy rewolucji — Ludwik Waryński, Róża Luksemburg, Feliks Dzierżyński. Wszędzie, gdzie wtedy rozpalał się płomień rewolucji, był również i Julian Marchlewski. Wszędzie, gdzie trzeba było niezłomnego ducha, ciężkiej, pełnej poświęcenia walki.

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzach słuchaczy. Każde słowo życiorysu Juliana Marchlewskiego — to ważki dokument historyczny z dziejów międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Każdy kolejny etap jego życia przyśpieszał chwilę zwycięstwa. Gdy referent mówi o rewolucji 1905 r., o wielkiej Rewolucji Październikowej, na sali podnosi się burza oklasków.

— Nie poszła na marne walka Juliana Marchlewskiego — mówi tow. Dworakowski. — Dziś w kraju naszym realizują się idee, którym służył on wiernie przez całe życie: masy pracujące pod wodzą klasy robotniczej budują Polskę Socjalistyczną. W wyniku rozgromienia hitleryzmu przez bohaterską i niezwyciężoną Armię Czerwoną i dzięki pomocy rządu radzieckiego **powstała między Łabą i Odrą Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznaje za całkowicie słuszne i niezmienne nasze granice na Odrze i Nysie.**

I dlatego właśnie w uroczystościach związanych z 25-leciem zgonu towarzysza Juliana Marchlewskiego obok przywódców polskiej klasy robotniczej, obok członków Komitetu Centralnego PZPR zasiadają czołowi działacze Partii Lenina - Stalina oraz wypróbowani rewolucyjni przywódcy niemieckiej klasy robotniczej.

Tak, jak mówił o tym na Akademii w Warszawie przewodniczący Centralnego Komitetu naszej Partii towarzysz Bolesław Bierut:

„Wytrwałą i równie niezłomną — jak całe twórcze życie Juliana Marchlewskiego — pracą nad budowaniem zrębów socjalizmu w Polsce, nieprzerwaną walką o pokój, umacnianiem internacjonalizmu proletariackiego, szczególnie wobec niemieckiej klasy robotniczej i wreszcie pogłębieniem braterskiej wieczystej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — ostoją i nadzieją całej ludzkości — naród polski uwieńczy dzieło jego życia i triumf jego walki".

Ze szczególnym zainteresowaniem słuchają zebrani szczegółów z pobytu i działalności Juliana Marchlewskiego na terenie Łodzi, z jego konspiracyjnej pracy w fabryce Poznańskiego. A już żywiołowo manifestuje cała sala, gdy tow. Dworakowski oznajmia donośnie:

„Aby godnie uczcić pamięć wielkiego działacza robotniczego Miejska Rada Narodowa na wniosek Klubu Radnych PZPR jednomyślnie postanowiła nadać imię Juliana Marchlewskiego Państwowym Zakładom Przemysłu Bawełnianego Nr 2, dawniejszym zakładom Poznańskiego, w których ten płomienny rewolucjonista pracował. MRN postanowiła także nadać jego imię budującemu się obecnie nowemu socjalistycznemu osiedlu Łodzi, znanemu dotychczas pod nazwą Stoki".

Można nie wątpić — ciągnie dalej referent, podczas gdy na sali nie przebrzmiał jeszcze odgłos oklasków — że zarówno załoga PZPB im. Marchlewskiego, jak i cała łódzka klasa robotnicza w pełni zrozumie i doceni obowiązki, jakie spadają na nią z tytułu otrzymania tej zaszczytnej nazwy. Można nie wątpić, że załoga Zakładów im. Marchlewskiego, jak i pozostałych łódzkich zakładów przemysłowych odpowie na ten zaszczyt nową falą socjalistycznego współzawodnictwa, uporczywą pracą i walką o przekształcenie zakładów w przodujące socjalistyczne zakłady, systematycznie z dnia na dzień wykonujące swoje plany ilościowe i jakościowe, te plany, które stanowią o budowie w naszym kraju fundamentów socjalizmu. **W ten sposób najlepiej oddamy hołd tej idei, o którą walczył, dla której oddał całe swe życie tow. Julian Marchlewski.**

Głęboko zapadły te słowa w serca robotników. Gdy rozbrzmiała w sali potężna pieśń „Międzynarodówki", zdawało się, że brzmi ona jak przyrzeczenie, jak przysięga składana cieniom wielkiego rewolucjonisty.

Poważny, uroczysty nastrój pogłębiła jeszcze część artystyczna akademii. Rewolucyjne pieśni wykonane przez zespół Polskiego Radia przy dźwiękach orkiestry Filharmonii, wiersze deklamowane przez Tadeusza Kańskiego i Krystynę Wydrzyńską stanowiły jakby ilustrację do życia i działalności Juliana Marchlewskiego. „Mazur Kajdaniarski", „Elegia na śmierć Waryńskiego", „Warszawianka z 1905 roku", rewolucyjne wiersze Majakowskiego.

Akademia ku czci 25 rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego, ku czci powrotu do kraju jego prochów była głębokim przeżyciem dla aktywu łódzkiego.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

na domu, w którym mieszkał Julian Marchlewski

W dniu wczorajszym o godz. 16 odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym w roku 1889 mieszkał tow. Julian Marchlewski.

Już od godziny 15 przed posesją przy ul. Kilińskiego 53 (róg Narutowicza) gromadziły się delegacje i poczty sztandarowe partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz liczni robotnicy z najrozmaitszych zakładów pracy. Kilkutysięczna rzesza przedstawicieli robotniczej Łodzi zapełniła ulicę i skwer przed domem. Wysoko ponad głowy zgromadzonych wyrastał las sztandarów.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Łódzkiego PZPR i Zarządu Miejskiego.

Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia sekretarza KŁ PZPR, tow. Uzdańskiego, który m. in. powiedział: — **„60 lat temu, w domu tym, przed którego murami zgromadziliśmy się, żył i pracował jeden z największych obok Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg — przywódców polskiej klasy robotniczej, wielki patriota, niezłomny bojownik o wolność i wyzwolenie społeczne międzynarodowej klasy robotniczej.**

Walczył on nieugięcie z nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologią prawicowych przywódców PPS, z wszelkimi odmianami nacjonalizmu, widząc w nich wpływy burżuazyjnej ideologii na klasę robotniczą i próbę przeciwstawienia się socjalistycznym dążeniom klasy robotniczej, na której sztandarach wypisane było hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Patriota i internacjonalista — strzegł Marchlewski jak źrenicy oka idei solidarności międzynarodowej proletariatu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w walce o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej całego świata, w walce o wolność wszystkich narodów.

W okresie pierwszej wojny światowej, wojny imperialistycznej wraz z Różą Luksemburg, Franciszkiem Mehringiem, Karolem Liebknechtem, Klarą Zetkin, Wilhelmem Pieckiem, staje się w Niemczech orędownikiem leninowskiego hasła przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, wojnę przeciw własnej burżuazji, o obalenie kapitalizmu. W latach wojny domowej w Związku Radzieckim staje obok Feliksa Dzierżyńskiego, pod przewodem Lenina i Stalina do walki o zwycięstwo Rewolucji Październikowej. Jest jednym z organizatorów i czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski, jednym z budowniczych Międzynarodówki Komunistycznej, jest jednym z inicjatorów i twórców Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom.

Dziś, gdy oddajemy hołd pamięci tow. Juliana Marchlewskiego, możemy stwierdzić, że zwycięstwa, jakie odnosiliśmy, odnosimy i odnosić będziemy, zawdzięczamy temu, że pozostawaliśmy i pozostajemy wierni tym ideom, którym służył Julian Marchlewski, ideom wspólnej walki ludu polskiego, ludów Związku Radzieckiego i ludu niemieckiego.

Potrafimy budować i budujemy w praktyce przyjazne, braterskie stosunki między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego, a także z wszystkimi innymi narodami, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalizmu, na zasadach wzajemnego zaufania, braterskiego współżycia.

Przyrzeknijmy sobie wcielać w życie testament ideowy, jaki nam tow. Marchlewski pozostawił. Wzmożoną pracą nad budowaniem fundamentów socjalizmu w Polsce, niezłomną walką przeciw imperialistycznym planom podżegaczy wojennych, umacnianiem międzynarodowej solidarności polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą Niemiec i wszystkich innych krajów, a przede wszystkim przez umacnianie i utrwalanie braterskiej, nierozerwalnej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, nadzieją całej ludzkości — **uwieńczymy w praktyce, w codziennym czynie, myśli i dzieło, które nam tow. Marchlewski przekazał".**

Przy dźwiękach Międzynarodówki tow. Uzdański dokonał odsłonięcia **pamiątkowej tablicy, na której, w marmurze, złotymi literami wyryte zostały słowa:**

W tym domu mieszkał w r. 1889
Julian Marchlewski „Karski".
1866 — 1925
wybitny przywódca polskiego
i międzynarodowego ruchu
robotniczego.

Tablica ta, to skromny hołd łódzkiej klasy robotniczej, złożony w 25 rocznicę śmierci wielkiego Polaka i Rewolucjonisty.

Uroczyste posiedzenie

Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi

PZPB Nr 2 i osiedle Stoki

otrzymały nazwę imienia Marchlewskiego

Niecodzienny widok przedstawiała w dniu wczorajszym sala obrad Miejskiej Rady Narodowej. Czerwone i biało - czerwone flagi, kwiaty...

O godz. 14 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie plenarne MRN poświęcone 25 rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego.

Otwarcia obrad dokonał prezes Miejskiej Rady Narodowej — tow. Andrzejak udzielając następnie głosu przewodniczącemu Klubu Radnych PZPR, sekretarzowi KŁ PZPR — tow. Duniakowi:

— Miasto nasze wraz z całą klasą robotniczą kraju, wraz z całym narodem obchodzi dziś **25 rocznicę śmierci jednego z najlepszych synów Polski, wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego proletariatu — Juliana Marchlewskiego. Idee, które przyświecały Marchlewskiemu zostały już zrealizowane na trzeciej części kuli ziemskiej. W zwycięstwach odniesionych przez ruch robotniczy, rewolucję proletariacką i socjalizm — jest i Jego wkład. Wyzwolone z ucisku i wyzysku kapitalistycznego narody budują dziś ze Związkiem Radzieckim na czele nowe życie.**

Miasto nasze, w którym żył, pracował i walczył Julian Marchlewski czci Jego pamięć. W 25 rocznicę Jego zgonu dla uczczenia pamięci Wielkiego Bojownika Rewolucji Socjalistycznej Klub Radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej proponuje nazwać Jego imieniem Zakłady, w których pracował Julian Marchlewski, tj. PZPB Nr 2 (dawniej I. K. Poznański) i **nadać im nazwę Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego. Kolonię mieszkaniową Stoki przemianować na „Osiedle Robotnicze im. Juliana Marchlewskiego".**

Burzą oklasków przyjęli radni wniosek Klubu Radnych PZPR. Przedstawiciele poszczególnych klubów wypowiadali się w serdecznych słowach za jego przyjęciem. Na wniosek radnego Szwedowskiego wszyscy obecni uczcili pamięć Juliana Marchlewskiego minutowym milczeniem, po czym wszyscy radni udali się na ul. Kilińskiego, aby wziąć udział w uroczystości wmurowania tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał tow. Marchlewski.

Polska nawiązała stosunki handlowe

z Chińską Republiką Ludową

WARSZAWA (PAP). — Do kraju powróciła delegacja polskich organizacji handlowych pod przewodnictwem delegata Ministra Handlu Zagranicznego tow. Jarosława Stroczana, która przebywała przez 2 miesiące w Chinach Ludowych w celu nawiązania stosunków handlowych.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w przyjaznej atmosferze, **zawarto z ramienia poszczególnych central handlu zagranicznego szereg kontraktów kupna - sprzedaży. Między innymi zakupiono w Chinach Ludowych: soję, herbatę, tytoń, koncentraty wolframu, tłuszcze.**

Chińskie organizacje handlowe zakupiły w Polsce tkaniny, wyroby walcowane, metalowe, narzędzia, chemikalia.

Niezależnie od tego podpisano między Ministerstwami Handlu Zagranicznego porozumienie, obejmujące obustronne dostawy towarowe na okres poprzedzający zawarcie międzypaństwowego układu handlowego, który będzie w niedługim czasie przygotowany.

Witold Sienkiewicz

Sekretarz KW PZPR

Usunąć istniejące niedociągnięcia

przy wyborach do władz partyjnych

Wybory do władz partyjnych w dołowych ogniwach organizacyjnych, po przeprowadzeniu 9 konferencji zakładowych **zostaną w najbliższych dniach zakończone.**

Po podsumowaniu wyników i przeprowadzeniu oceny wyborów w organizacjach oddziałowych i podstawowych, przystąpiliśmy do **wyborów komitetów gminnych i miasteczkowych.** Uzbrojeni byliśmy w **uchwałę Sekretariatu KC** w sprawie wyborów do władz partyjnych z lutego, która stwierdziła wciąż jeszcze istniejące niedociągnięcia oraz udzieliła wskazówek dla ich usunięcia, aby wybory odbywały się ściśle **według wskazań III Plenum KC naszej Partii.**

Kierownictwa poszczególnych organizacji, aktyw partyjny i wszyscy członkowie doceniają znaczenie i rolę komitetów gminnych — bezpośrednich kierowników naszych gromadzkich organizacji.

Wzmożona aktywność

Wybory na szczeblu gminnym i miasteczkowym wykazują **ożywioną aktywność uczestników,** którzy szeroko omawiają swą pracę — podsumowują i oceniają dorobek, wykrywają braki, wykreślają drogi do ich usunięcia, podejmują uchwały w sprawie zadań, stojących przed ich gminą lub miasteczkową organizacją.

Poważne zagadnienia polityczne, organizacyjne i gospodarcze są przedmiotem obrad każdego niemal zebrania wyborczego. Wzrosła znacznie frekwencja uczestników, przekraczająca często 90 procent. Kandydatury są żywo omawiane, co wskazuje na **głębokie zrozumienie uchwał III Plenum KC.** We władzach partyjnych zwiększa się udział robotników i pracujących chłopów. Wchodzą do nich najlepsi, najaktywniejsi i najbardziej wyrobieni politycznie towarzysze.

Pomimo znacznego pogłębienia treści politycznej akcji wyborczej i wzrostu sprężystości organizacyjnej w myśl wskazań uchwały sekretariatu KC, wciąż jeszcze istnieją **niedociągnięcia,** które należy usunąć do reszty. Wiele z nich wynika z racji **niedostatecznego przygotowania organizacyjnego.**

Najważniejsze niedociągnięcia

Nadrzędne komitety partyjne winny przed każdym zebraniem wyborczym przeprowadzić **zebranie przygotowawcze.** Członkowie organizacji winni być kilka dni przed zebraniem powiadomieni o dacie, miejscu i godzinie zebrania wyborczego, co jednak nie zawsze jest przestrzegane. Na przykład KP w Łęczycy czy KP w Łasku, w piątek, 17. 3. br. zlecił niektórym komitetom gminnym (Witonia, Dobroń) przeprowadzenie wyborów w niedzielę, 19 marca. Rzecz jasna, że w takich wypadkach nie można zebrania dobrze przygotować i zapewnić maksymalną frekwencję.

Pomoc polityczna i organizacyjna

Poważne znaczenie ma obecność, parę dni przed zebraniem i w czasie zebrania, **przedstawiciela nadrzędnej instancji,** który winien okazać **pomoc polityczną i organizacyjną.** Należy bezwzględnie wykluczyć ograniczanie się do ich wyjazdu na umówioną godzinę w dniu zebrania wyborczego, gdyż słabych przygotowań nie można uzupełnić w ostatniej chwili.

Zdarzają się, niestety, i takie wypadki, kiedy wyznaczony przez egzekutywę KP towarzysz w ogóle nie dojeżdża do gminnej organizacji, a na zebranie posyła w zastępstwie innego towarzysza. I tak **tow. Kopeć** nie pomógł w przygotowaniu konferencji gminnej organizacji Odrowąż (pow. Końskie), pomimo, że był wyznaczony przez egzekutywę, a zlecił to tow. Wodniakowi, przebywającemu w Odrowążu. Do tego, nie rozumiejąc swego niewłaściwego postępowania, odpiera słuszną krytykę gdy za ten fakt, napiętnowała go nasza prasa partyjna.

Na zebraniu lub konferencji bardzo ważną jest **rola prezydium,** które w myśl ostatnich wskazań KC winno czuwać, aby do władz byli wysunięci najbardziej godni członkowie.

Również ważna jest rola przewodniczącego. Należy wybrać najlepszego towarzysza, który zgodnie ze wskazaniami KC pokieruje zebraniem.

Niedostateczne stosowanie krytyki i samokrytyki

Poważnym brakiem dyskusji na zebraniach wyborczych i konferencjach jest **niedostateczne rozwijanie krytyki i samokrytyki.** Krytyka i samokrytyka wychowuje oraz pozwala szybciej przezwyciężyć zaniedbania pod warunkiem, że jest dobrze zrozumiana i realizowana przez organizacje partyjne.

Niestety, w wielu dołowych ogniwach wciąż znajdują się towarzysze, którzy wypaczają sens krytyki i samokrytyki lub znajdują się „kacyki", którzy ją mylnie pojmują.

Np. na konferencji w Bełchatowie delegaci opowiadali, że tow. Kubiak odgraża się za krytykę jego osoby. Należy w stosunku do takich członków wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje. Na wyżej wspomnianej konferencji tow. Nowacki, stolarz z PZPB, mówił, że „jest tu u nas wiele złego, są towarzysze, którzy nie postępują tak, jak winien to czynić członek Partii, jednak nie podam tutaj nazwisk, to jest za szerokie grono".

Kierownictwo organizacji w Bełchatowie winno szczególnie zająć się tym zagadnieniem. Należy zdemaskować lub pouczyć członków organizacji „nie lubiących" krytyki, zaś słabo wyrobionych towarzyszy, jak tow. Nowacki wziąć w opiekę, dodać im odwagi aby otwarcie i szczerze mogli zabierać głos na zebraniach partyjnych.

Udział kobiet we władzach partyjnych

Przy wysuwaniu kandydatów, układaniu listy, towarzysze nadal nie doceniają znaczenia **udziału kobiet we władzach partyjnych,** motywując to często zupełnie niesłusznie niedostatecznym ich wyrobieniem. Trzeba pamiętać, że **szybsze podniesienie poziomu i uaktywnienie w pracy politycznej kobiet osiągniemy właśnie przez wysunięcie ich do władz partyjnych i powierzenie im obowiązków w kierownictwie partyjnym razem z doświadczonymi towarzyszami.**

Jaka powinna być uchwała

Wszystkie zebrania i konferencje wyborcze winny podjąć **uchwały.** Pomimo tego, że są one podejmowane, poważnym brakiem jest fakt, że noszą one w wielu wypadkach ogólnikowy, deklaratywny charakter.

Uchwała winna zawierać konkretne wskazania i zobowiązania dla poszczególnych organizacji zależne od ich warunków terenowych, np.: **na ile rozszerzyć sieć szkolenia partyjnego, gdzie stworzyć grupy kandydackie, na jakim terenie wzmóc pracę uświadamiającą w celu szybkiego zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, gdzie rozszerzyć socjalistyczne współzawodnictwo i wzmóc dyscyplinę pracy, w jakich konkretnych formach podnieść poziom pracy wśród kobiet lub roztoczyć opiekę nad ZMP i ZHP, ulepszyć poziom pracy organizacyjnej i td.**

Podejmując konkretne uchwały należy też ustalać, **w jakich terminach** poszczególne zadania zostaną wykonane.

Zebrania wyborcze przeprowadzone przy **aktywnym** uczestnictwie członków Partii, wśród **żywej dyskusji,** z zachowaniem **rzeczowej krytyki i samokrytyki,** na których zostaną ujawnione braki i wskazane drogi ich **przezwyciężenia,** podjęte konkretne uchwały, zebrania prowadzone z zachowaniem maksymalnej **czujności rewolucyjnej,** pozwolą podnieść poziom ideologiczny i organizacyjny członków, wybrać nowe władze partyjne, **pod których kierownictwem organizacje partyjne będą konsekwentnie realizować uchwały III Plenum KC i generalną linię naszej Partii.**



Kamień obrazy

Prawicowy poseł do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Mutter, znany jest ze swych antyrobotniczych i antypokojowych wystąpień. Pan Mutter wydał nawet broszurkę p. t. „Czy należy rozwiązać partię komunistyczną?", udzielając w treści tej publikacji potwierdzającej odpowiedzi...

Parlamentarna komisja śledcza Zgromadzenia Narodowego bada już od kilku tygodni korupcyjną „aferę generalską", której okoliczności kompromitują wielu polityków francuskich — z obozu reakcji i blumowskiego socjalizmu. Jedynym przedstawicielem Komunistycznej Partii Francji w tej komisji jest poseł Krigel—Valrimont, a jego stanowczość i bezkompromisowość sprawia, że pozostałym członkom komisji — mimo „najlepszych chęci" — nie udaje się ukryć przed opinią publiczną rozmaitych szczegółów skandalicznej afery.

Rzeczona komisja ustaliła m. in., że poseł Mutter również korzystał niejednokrotnie z „subsydiów", t. j. łapówek głównego „bohatera" afery — Van Co, wypłacanych pod nazwą „honorariów adwokackich". Mało tego: Van Co zakupił nawet 1.000 egz. epokowej broszury p. Muttera, wypłacając mu wzamian odpowiednią porcję franków...

Z zestawienia powyższych faktów wynika jasno, że reakcyjny poseł Mutter ma istotnie powody „gniewać się" na komunistów i żądać w swych broszurach rozwiązania partii Thoreza i... Valrimonta... „Mechanizm" polityki burżuazji francuskiej w dobie inwazji marshallowskiej ujawnia się w opisanej tu historii z przerażającą, zaiste, wyrazistością. B. D.

CO WYKAZAŁY WYBORY

do Komitetów Sklepowych PSS

Małe zainteresowanie członków sprawami swej spółdzielni

Doroczne wybory do komitetów sklepowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców dają nie tylko obraz mniej lub więcej sprawnej działalności za ten okres czynników kontroli społecznej, wybranych przez wielotysieczne rzesze spółdzielców. Są one zarazem okazją do podsumowania dorobku Wydziału Społeczno-Wychowawczego „Powszechnej", jego pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego szerokich mas spółdzielców.

Tegoroczne wybory rozpoczęły się w dniu 27 lutego i według planu mają być wkrótce zakończone.

Obecny system wyborów

Sam system wyborów uległ pewnej, słusznej zresztą zmianie. Komitety nie są obecnie powoływane dla każdego sklepu z osobna. Tworzone są one tylko przy placówkach spożywczych, z tym, że sprawują równocześnie kontrolę nad znajdującymi się w pobliżu sklepami innych branż. Umożliwia to wybór jednostek naprawdę chętnych i aktywnych.

W skład każdego komitetu wchodzą dwaj członkowie, delegowani przez ORZZ, przedstawiciele Ligi Kobiet i ZMP oraz 3 osoby, wybierane na okres roczny przez obwodowe zebranie członków spółdzielni.

Do chwili obecnej wybrano już **367 komitetów,** a pozostało do wybrania 59. Porządek dzienny każdego zebrania przewiduje sprawozdanie z działalności PSS za rok ubiegły oraz sprawozdania ustępujących komitetów.

Słaba frekwencja

Każdemu jednak, kto uczestniczył przynajmniej w jednym zebraniu, nasuwa się pytanie, gdzie jest ta olbrzymia, przeszło 80-tysięczna rzesza członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców? O tym, że istnieje ona, mówią przecież wykazy i sprawozdania.

Były coprawda zebrania, na których frekwencja osiągnęła przeszło 60 procent stanu członków (Ruda Pabianicka), ale nie brak też było, zwłaszcza w początkowej fazie zebrań, wyglądających tak, jak to było **na Księżym Młynie,** gdzie z liczby 1547 członków stawiło się **zaledwie 27.**

Trzeba stwierdzić, że Wydział Społeczno-Wychowawczy PSS zastanowił się nad wymową tego rodzaju faktów i od połowy miesiąca wkładał więcej pracy w akcję przygotowawczą, co wpłynęło na podniesienie frekwencji, chociaż jest ona w dalszym ciągu o wiele za niska.

Szerokie rzesze konsumentów ciągle jeszcze wykazują małe zainteresowanie akcją wyborczą. Jest to dowodem, że wraz z żywiołowym rozwojem placówek „Powszechnej", nie idzie w parze **praca nad wychowaniem i uświadomieniem konsumenta,** że akcja wyborcza pod względem społeczno-wychowawczym nie została dostatecznie przygotowana i zorganizowana, że zbyt **nikłe są kontakty spółdzielni z jej członkami,** niedostatecznie została podkreślona rola, jaką powinny spełniać **komitety sklepowe, organ samorządu spółdzielczego, utrzymujący bezpośrednią łączność z masami członkowskimi, wyrażający ich potrzeby i postulaty oraz sprawujący z ich ramienia kontrolę społeczną nad pracą personelu poszczególnych sklepów.**

Co ujawniły zebrania wyborcze

Braliśmy udział w wielu **zebraniach wyborczych.** W śródmieściu i na peryferiach (Chojny, Widzew, Bałuty). Sprawozdanie z działalności Zarządu PSS nie wywoływało, niestety, większego zainteresowania, ale dyskusje były wszędzie ożywione i przede wszystkim poruszały bolączki, które pomimo licznych interpelacji ze strony komitetów, a nawet Spółdzielczej Rady Dzielnicowej, przechodzą **bez echa.** Dotyczy to szczególnie przedmieść. Sklepy nie są tam dobrze zaopatrzone. Na Chojnach nie pomyślano o otwarciu przynajmniej jednej placówki spożywczej, czynnej na dwie zmiany (od godz. 6 do 22). Sklep w śródmieściu, konkretnie mówiąc przy ul. Legionów, otrzymywał przydział w wysokości 25 kg masła, sklep przy ul. Nowotki tylko 5 kg. Nie bierze się pod uwagę, że placówki spożywcze na peryferiach powinny być dostatecznie zaopatrzone w takie artykuły, jak: ogórki, ser biały, kapustę kwaszoną czy śmietanę. Przecież właśnie tu kupujący zdany jest wyłącznie na „swój" sklep, nie ma wyboru, w przeciwnym razie musi odbywać długie nieraz wędrówki do śródmieścia. Wiele do życzenia pozostawia pieczywo. **Chleb jest często gliniasty, z zakalcem, bułki niewypieczone.** Zdarzają się wypadki jedno, lub nawet dwudniowego braku mąki luksusowej. To samo dotyczy drzewa na podpałkę, niedostatecznej ilości warzyw i ich zbyt ubogiego asortymentu. Sporo mówiono o braku czystości, złym przechowywaniu towaru, kiepskim odnoszeniu się personelu do kupujących.

Zarzuty mówiły o wręcz nieprzychylnym stanowisku niektórych pracowników PSS do słusznych żądań komitetów, o niewłaściwej pracy inspektorów rejonowych.

Trzeba przy tym dodać, że część członków cechuje zbyt „merkantylne" podejście do spraw spółdzielczości, wykazują oni zainteresowanie jedynie... wypłatą dywidendy. Obecni na zebraniach przedstawiciele Rady Nadzorczej i Zarządu w wielu wypadkach nie potrafili zająć w stosunku do takich wypowiedzi odpowiedniego, zdecydowanego stanowiska, nie potrafili dostatecznie wyjaśnić **roli spółdzielczości i znaczenia kontroli społecznej w ustroju demokracji ludowej.**

Zadania Komitetów Sklepowych

A przecież komitety sklepowe, jako czynnik społecznej kontroli mają **wielką rolę do spełnienia,** zwłaszcza, teraz, w okresie wzmożonych ataków spekulantów i wroga klasowego na pewne odcinki naszego życia gospodarczego oraz w okresie bezwzględnej walki, jaką wydał im świat pracy. Akcja czynników administracyjnych musi być poparta inicjatywą szerokich mas, a więc między innymi komitetów sklepowych. Praktyka wykazała, a dowiodła tego Komisja Specjalna, że wśród pracowników handlu uspołecznionego, a więc i w PSS, jest wielu pracowników nie tylko nie stojących na wysokości zadania, ale wręcz wrogo usposobionych do ludu, usiłujących dezorganizować nasze życie gospodarcze, współpracujących ze spekulantami.

Dlatego też rola komitetów sklepowych jako czynnika kontroli społecznej, jest obecnie szczególnie ważna. Trzeba tylko, aby „Powszechna" za pośrednictwem Wydziału Społeczno-Wychowawczego włożyła więcej wysiłku w pracę nad **uświadamianiem i podnoszeniem poziomu ideologicznego szerokich rzesz członkowskich.** Warunkiem osiągnięcia na tym polu pomyślnych rezultatów jest, aby praca nie nosiła charakteru dorywczego, nie ograniczała się do akcji przedwyborczej i kampanii wyborczej, a trwała nieprzerwanie w ciągu całego roku, obejmując między innymi systematyczną pracę wychowawczą wśród członków komitetów sklepowych. (J. K.)

NASI KORESPONDENCI piszą

Przed terminem

Na naradzie wytwórczej pracowników Kin Wiejskich z Okręgu Łódzkiego odbytej w dniu 1 marca r. b., ekipy Kin Wiejskich Nr 22 i 162 odpowiadając na apel tow. Markiewki zobowiązały się wykonać plan kwartalny na 10 dni przed terminem, zaś Kino Wiejskie Nr 49 — postanowiło obsłużyć do dnia 15 marca br. 15 tysięcy widzów ponad plan kwartalny.

W dniu 3 marca br. wpłynęło dodatkowe zobowiązanie Kina Wiejskiego Nr 33, obsługującego wyłącznie spółdzielnie produkcyjne. Podjęło się ono również wykonać plan kwartalny na 10 dni przed terminem.

Pierwszy meldunek o wykonaniu zobowiązań nadszedł od kina wiejskiego Nr 162, które wykonało plan kwartalny na 16 dni przed terminem.

Kino Wiejskie Nr 33 nadesłało meldunek o wykonaniu planu kwartalnego na 12 dni przed terminem. Kino Wiejskie Nr 49 obsłużyło do dnia 15 marca 23.338 widzów ponad plan kwartalny. Kino Wiejskie Nr 22 wykonało plan kwartalny na 11 dni przed terminem.

Wszystkie podjęte zobowiązania wykonano ze znaczną nadwyżką.

S. Olejniczak
korespondent z PP „Film Polski".

Bolączki wsi Kowiesy

Ubiegłej niedzieli **ekipa z PZPB, Ruda Pabianicka,** odwiedziła mieszkańców wsi Kowiesy, w powiecie skierniewickim.

W szczerych, bezpośrednich rozmowach z członkami ekipy, miejscowi chłopi żalili się na postępowanie miejscowej spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która towary deficytowe rozdziela według własnego „widzi mi się". Chłopi mało i średniorolni napotykają na duże trudności przy nabywaniu tych towarów. Podobnie przedstawia się sprawa rozdziału cementu. Prezes spółdzielni otrzymał 20 metrów cementu, natomiast szereg biednych chłopów ani jednego metra.

W dalszych wypowiedziach słyszało się wiele narzekań na miejscowych bogaczy wiejskich, którzy za wszelką cenę usiłują opóźnić przemiany, zachodzące na wsi. A więc np. ob. Kaczyński posiada własny młyn i kilka domów, aby jednak zemleć żyto lub pszenicę, trzeba natrafić na dobry humor ob. Kaczyńskiego. Pracownicę domową wyrzucił na ulicę za to, że domagała się słusznego wynagrodzenia. W tejże wsi znajduje się „restauracja", z której lokalu miejscowi chłopi chętnie korzystają. Czy nie słuszne było by lokal ten wykorzystać na świetlicę, której brak ludność wsi odczuwa dotkliwie.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zainteresują się wsią Kowiesy i przyczynią się do usunięcia tutejszych bolączek.

Sawicka — korespondent z PZPB Ruda Pabianicka

Uaktywnić pracę koła TPPR

W ubiegłym roku przy Biurze Głównym PZZPJG Łódź - Południe powstało koło TPPR do którego zapisała się spora ilość naszych robotników.

Sądzono ogólnie, że wszyscy członkowie tego koła będą mogli gruntownie zapoznać się z życiem i osiągnięciami wielkiego narodu radzieckiego.

Jednak praca koła nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Odbyło się wprawdzie jedno zebranie organizacyjne we wrześniu ub. r., a następnie i drugie zebranie w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, ale do tego też ograniczyła się cała działalność naszego koła.

Nie ulega wątpliwości, że winę ponosi tu również organizacja partyjna, zbyt mało interesująca się pracą organizacji masowych. Jedno jest niewątpliwe — należy natychmiast podjąć kroki celem ożywienia koła TPPR przy PZZPJG Łódź - Południe.

L. Ignaczak
korespondent z PZZPJG Łódź - Południe.

Coraz bogatsze formy współzawodnictwa długofalowego

Pracownicy Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych przystępują także do akcji podejmowania długofalowych zobowiązań.

Brygada wyładunkowa tow. Berlińskiego podjęła zobowiązanie całkowitego zlikwidowania ubytków towarowych oraz postojów wagonów i wezwała inne brygady do pójścia za jej przykładem. Na apel ten odpowiedział tow. **Skolimowski,** który w imieniu robotników wyładunkowych zobowiązał się przeprowadzać rozładunki i załadunki towarów w ten sposób, aby nie dopuszczać do stłuczek i rozsypywania materiałów.

Z kolei odezwała się **załoga transportowa z tow. Grodzickim** na czele, zobowiązując się do zlikwidowania osiowego w okresie całego roku, usprawnienia transportu oraz zwiększenia wydajności transportu o 25 proc. Pracownicy oddziału finansowo - księgowego postanowili w ciągu całego roku operacyjnego sporządzać punktualnie i dokładnie sprawozdawczość finansową, oraz przyczynić się do usunięcia przerostów remanentowych.

ZOBOWIĄZANIA SPAWACZY Z PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ

W PZPB w Rudzie Pabianickiej — jak podaje nasz korespondent, tow. **Jesionowski,** daje się odczuwać w sposób dotkliwy niedostateczna ilość spawaczy. Chcąc usunąć tę bolączkę, dwaj spawacze z oddziału 1 **tow. tow. Józef Balcerski i Janusz Wieliński** postanowili, począwszy od dnia 20 marca do 20 czerwca b. r., wyszkolić 5 młodych robotników na odpowiedzialnych spawaczy. Tow. tow. Balcerski i Wieliński wzywają spawaczy innych zakładów do podjęcia podobnych zobowiązań i zasilenia w ten sposób kadr fachowców.

W 164 rocznicę urodzin Joachima Lelewela

Szermierz rewolucyjnego braterstwa polsko-rosyjskiego

Dr. Witold Łukaszewicz

Joachim Lelewel (22. III. 1786 — 29. V. 1861), wybitny polski historyk i działacz postępowy, należy do czołowych postaci naszych demokratów - rewolucjonistów pierwszej połowy XIX wieku.

Już jako profesor na uniwersytecie wileńskim (1875—1818 i 1821—1824) był Lelewel związany ściśle z europejskim podziemnym, rewolucyjnym ruchem, zwanym karbonaryzmem lub węglarstwem. Ruch ten dążył do obalenia despotyzmu t. zw. Św. Przymierza, głosząc hasła walki uciemiężonych ludów przeciw ukoronowanym tyranom Rosji, Prus i Austrii, sygnatariuszami tego przymierza. Na ziemiach polskich karbonaryzm miał charakter ruchu narodowo - wyzwoleńczego spod jarzma zaborców. Mocne w tym ruchu były także akcenty społeczno - wyzwoleńcze, zwłaszcza w odniesieniu do masy chłopskiej, wyzyskiwanej i ciemiężonej jednako przez szlachtę, jak i przez rządy zaborcze. Ruchem karbonarskim w skali ogólnopolskiej kierowała tajna organizacja Łukasińskiego—Krzyżanowskiego, zwana Towarzystwem Patriotycznym z siedzibą w Warszawie. Podlegały jej tajne związki młodzieżowe i wojskowe na prowincji.

Lelewel jako karbonariusz, zaawansowany członek Towarzystwa Patriotycznego, był jednym z głównych kierowników wileńskiego ośrodka spiskowego. Pod jego wpływem pozostawały tajne organizacje tamtejszej młodzieży uniwersyteckiej (Filomaci — Promieniści — Filareci — Filadelfiści) z Adamem Mickiewiczem, Tomaszem Zanem i in. na czele.

Zarówno Towarzystwo Patriotyczne jak i spiskowy ośrodek wileński (filomacko - filarecki) pozostawały w ścisłym kontakcie z rewolucyjnym ruchem rosyjskiej młodzieży wojskowej — dekabrystami, ruchem, który w grudniu 1825 r. został krwawo stłumiony przez cara Mikołaja I. Najwybitniejsi przywódcy spisku dekabrystowskiego: Pestel, Rylejew, Murawjew - Apostoł, Bestużew i Kochowski zostali straceni 13 lipca 1826 roku.

Miał Lelewel i polscy spiskowcy rewolucyjni wielki kult dla bohaterstwa dekabrystów, kult, który nabrał szczególnie silnego wyrazu podczas powstania 1830 - 31 roku i po jego upadku. 25 stycznia, tj. w chwili, gdy sejm rewolucyjny ogłaszał detronizację Mikołaja I jako króla polskiego, rewolucjoniści warszawscy, zorganizowani w nowym Towarzystwie Patriotycznym, którego prezesem był Lelewel, urządzili potężną manifestację na cześć zamordowanych przez cara dekabrystów.

W czasie powstania 1830 - 31 r. Lelewel odegrał poważną rewolucyjną rolę. Był członkiem Rządu Narodowego i posłem, kierował lewicą powstańczą, ogniskującą się w Towarzystwie Patriotycznym, które zwalczało konserwatyzm społeczny prawicy sejmowej, Rządu Narodowego i Naczelnego Wodza, domagając się rozszerzenia bazy społecznej powstania przez powołanie pod broń chłopów, uwłaszczenie ich, usamodzielnienie i związanie z rewolucją.

Po upadku powstania udał się Lelewel na emigrację do Francji i osiadł w Paryżu. Tu zajął się natychmiast organizowaniem wychodźstwa polskiego. W grudniu 1831 roku wraz z byłymi działaczami Towarzystwa Patriotycznego utworzył Komitet Narodowy Polski (1831—1832).

Zarówno w Komitecie jak i wśród postępowego odłamu emigracji był Lelewel najwybitniejszą postacią — „rozmnożycielem i patronem rewolucyjnych przekonań" — jak go określił znany publicysta współczesny i historyk powstania, Maurycy Mochnacki. Pod skrzydłami Lelewela dojrzewali działacze emigracyjni i krajowi na zdecydowanych demokratów - republikanów i rewolucjonistów, przechodząc częstokroć radykalizmem społecznym swego nauczyciela. Wówczas odrywali się od niego i zakładali własne organizacje emigracyjne. Mimo to Lelewel pozostał aż do śmierci duchowym przywódcą emigracyjnego obozu demokratycznego.

Skupiali się w tym obozie przeciwnicy patriarchalno - feudalnego ustroju, zwolennicy burżuazyjno - demokratycznej rewolucji na ziemiach polskich, zwolennicy zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, uwłaszczenia chłopów i nadania im pełni praw politycznych w przyszłej Polsce, wywalczonej przez powstanie całego narodu przeciw zaborcom. Skład społeczny emigracyjnego obozu demokratycznego był następujący: skupiała się w nim średnia i drobna szlachta, sproletaryzowana inteligencja szlachecka i drobnomieszczańska oraz nieliczni chłopi - żołnierze. Nie był to obóz zwarty ideologicznie, co uwarunkowane było jego strukturą klasową.

Prawicę obozu tworzyli — lelewelíści, t. j. zwolennicy programu społeczno - politycznego Lelewela, centrum — demokraci z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, lewicę — członkowie Ludu Polskiego (Gromady „Grudziąż" i „Humań") na ziemi angielskiej. Lelewelíści szli na kompromis ze szlachtą w rozwiązaniu sprawy chłopskiej, chcieli Polski bezstanowej, ale utrzymywali nierówność majątkową i kapitalistyczne gospodarstwo obszarnicze, działalność zaś spiskową w kraju opierali na średniej i drobnej szlachcie oraz na postępowej inteligencji; Demokraci z Tow. Demokratycznego chcieli Polski demokratyczno - republikańskiej z przewagą elementu chłopskiego i drobnomieszczańskiego w życiu politycznym. Ich ideałem społecznym był chłop, drobny posiadacz i rzemieślnik. Głosili hasło: „Wszystko dla ludu przez lud", ale w zasadzie szli jak lelewelíści na kompromis ze szlachtą w rozwiązaniu sprawy chłopskiej, unikając rewolucji społecznej. Najbardziej rewolucyjny, ale przeniknięty wpływami utopijnymi, był program społeczno - polityczny „Ludu Polskiego", głoszący zasadę wspólnego władania ziemią i jej płodami.

Rewolucyjna działalność Lelewela na emigracji i akcja jego emisariuszy w kraju obudziły czujność zaborców Polski: Rosji, Prus i Austrii, które wymogły na burżuazyjnym rządzie francuskim represje w stosunku do wybitniejszych działaczy emigracyjnego obozu demokratycznego. W lipcu 1833 roku otrzymał Lelewel nakaz opuszczenia Francji i udał się pieszo z tobołem na plecach na wygnanie do Belgii, osiadając w Brukseli, gdzie spędził resztę swego pracowitego żywota.

Zajęty pracą naukowo - wydawniczą i organizowaniem emigracji (Młodej Polski 1834—1836, Zjednoczenia Emigracji Polskiej 1837—1846) wygłaszał Lelewel rokrocznie przemówienia na uroczystych obchodach rocznicy powstania listopadowego; na cześć dekabrystów oraz Szymona Konarskiego, swego emisariusza, rozstrzelanego przez carskich siepaczy w Wilnie 27 lutego 1839 roku, w rocznicę powstania krakowskiego 1846 roku.

W uroczystościach tych brali udział wybitni rewolucjoniści różnych narodowości. Tu się odnawiały węzły rewolucyjnego braterstwa polsko-rosyjskiego (Bakunin i Hercen), polsko - włoskiego (Mazzini), polsko - francuskiego (Cabet - Lebon, współpracownik Buonarottiego), polsko - belgijskiego (Gendebien) i polsko - niemieckiego.

Od roku 1847 uczestniczyli aktywnie w tych obchodach przywódcy Związku Komunistów Marks i Engels, którzy darzyli Lelewela dużym uznaniem jako nestora polskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego. Ze swej strony Lelewel przejawiał coraz silniejsze zainteresowanie dla socjalizmu naukowego, uznając w roku 1848 Manifest Komunistyczny.

Niezwykle serdeczne stosunki łączyły Lelewela z Aleksandrem Hercenem, przywódcą demokratyczno - rewolucyjnej emigracji rosyjskiej na Zachodzie, wydawcą pism bojowych „Gwiazdy Polarnej" (od 1855) i „Kołokoła" (od 1857), wielkiego przyjaciela Polaków i rzecznika niepodległości Polski. Lelewel korespondował z Hercenem, podkreślając w listach potrzebę rozbudowy sojuszu polskich rewolucjonistów z rosyjskimi w walce z caratem o wolność i niepodległość uciemiężonych narodów. Lelewel przypominał Hercenowi piękne przykłady rewolucyjnego braterstwa polsko - rosyjskiego z czasów powstania listopadowego 1830 - 31 r. i podkreślał symbolikę hasła, wypisanego na polskich chorągwiach wojennych: „Za naszą i waszą wolność".

Zmarł Lelewel w Paryżu 29 maja 1861 roku, przewieziony tu z Brukseli na parę dni przed zgonem przez swoich przyjaciół. Pogrzeb miał miejsce 1 czerwca 1861 roku.

„Dziwna harmonia towarzyszyła obchodowi żałobnemu — pisze naoczny świadek tej uroczystości — Nauka, praca i wolność sumienia, trzy rzeczy, którymi przez długie swe życie zajmował się Joachim, pokazały się na jego pogrzebie. Jedna w członku Instytutu (Wołowski), druga w robotniku, trzecia w wygnańcu politycznym uosobiona, i wszystkie trzy złożyły hołd jego pamięci."

Nad grobem Lelewela zabrakło jedynie głosu chłopa polskiego. Pozbawiony praw i własności, nie mógł jeszcze podziękować temu, który w ciągu swego długiego życia walczył o naprawienie wiekowej krzywdy wiejskiego proletariatu.

Rozwija się coraz bardziej życie kulturalne na wsi polskiej, rośnie sieć świetlic wiejskich... Ta oto świetlica, w Białym Dunajcu, z której zdjęcie powyżej zamieszczamy, jest świetlicą wyjątkową, świetlicą, której żadna z wsi naszych nie posiada, mieści się ona bowiem w domu, w którym ongi mieszkał Wielki Wódz międzynarodowego proletariatu, W. I. LENIN.

Lelewel do Hercena

..... Owóż Polska nie może się podźwignąć tylko sama przez się, na swej narodowej zasadzie. Same tylko rewolucje mogą jej podać dogodną do tego porę. Wtenczas do was, bracia Rosjanie, należeć będzie połączyć się z nami w spólnej sprawie, równie jak do nas powstać w spólnej sprawie, kiedy podniesiecie chorągiew wolności.

Opłakuje świat nasze nieszczęścia, ale może że i Rosjanie cierpią, że są także nieszczęśliwi. Chętnie wyznajemy nasze cierpienia i nasze nieszczęścia, ale ubolewać nad nami nie trzeba, kiedy mamy niezachwianą nadzieję, kiedy działamy w zupełnym przekonaniu, że nasze usiłowania wydadzą kiedyś owoce. Jeżeli czas rozstrzygnienia naszej sprawy jest daleki, triumf jej nie mniej jest pewny.

W podeszłym wieku moim, nie mając nadziei oglądania tego triumfu, pocieszam tych ziomków naszych, którzy zbyt rozpaczają tymi słowy, że pracujemy nie dla siebie, ale dla przyszłych pokoleń. Kochany bracie, pocieszaj także, zachęcaj swych ziomków, broń naszej spólnej sprawy, dawaj dobre rady, rozniecaj miłość wolności, wzmacniaj wolę jej osiągnienia."

(Z listu Joachima Lelewela do Hercena, Bruksela, 6. 8. 1855 r.)

TEATR TKACZY

Jest w Moskwie taki teatr — teatr tkaczy słynnej „Trechgornej Manufaktury" w dzielnicy Krasnaja Presnia, znanej na całym świecie jeszcze z czasów rewolucji 1905 roku. Tutaj wśród wysokich gmachów fabrycznych i pięknych wielopiętrowych domów mieszkalnych, na zbiegu ruchliwych ulic znajduje się ośrodek życia kulturalnego i twórczości samorodnej wielotysięcznego kolektywu „Trechgorki" — Dom Kultury i Teatr im. W. Lenina.

Teatr ten wystawia z powodzeniem takie skomplikowane sztuki jak „Wilki i owce" A. Ostrowskiego, „Młoda Gwardia" (według powieści A. Fadiejewa), „Młodość ojców" B. Gorbatowa. Teatr podołał temu, ponieważ uczynił z amatorów wykwalifikowanych aktorów, którzy dążą do mistrzowskiego opanowania sztuki scenicznej.

Robotnicy „Trechgorki" pamiętają jeszcze małą dziewczynkę Zinę Kozłową z jej występów na porankach dziecięcych w fabrycznym Pałacu Pionierów. Ojciec Ziny — to tkacz stachanowiec, jeden z najlepszych robotników fabryki. Matka jej również od wielu lat pracuje jako tkaczka w „Trechgorce". A Zina jest obecnie studentką Instytutu Włókienniczego i czynnym członkiem zespołu teatralnego. W „Młodości ojców" gra Natasze, a w „Młodej Gwardii" —Lubę. Są to role trudne i odpowiedzialne. Wywiązuje się z nich nader pomyślnie, przy czym ani jej, ani innym wykonawcom nie puszcza się żadnego przewinienia.

Młody tkacz A. Łobanow, który nie miał ukończonej szkoły średniej wstąpił do teatru na początku jako amator. Oddziałało jednak na niego środowisko artystyczne — czuł potrzebę uzupełnienia braków w swoim wykształceniu ogólnym. Ucząc się sztuki aktorskiej uczęszczał jednocześnie do wieczorowej szkoły średniej, przy czym i tu, i tam czynił nadzwyczajne postępy. Z odznaczeniem skończył szkołę dziesięcioletnią, po czym wstąpił na drugi kurs technikum włókienniczego, skończył go i już jako tkacz specjalista gorliwie kontynuuje pracę w teatrze. Obecnie grywa już w większości sztuk główne role.

Współzawodnictwo twórcze pozwoliło w całej pełni rozwinąć się wszelkim talentom. Teatr może teraz wystawiać wszystkie sztuki w podwójnej obsadzie.

— Każda obsada — informuje reżyser — przygotowuje sztukę samodzielnie. Następnie porównujemy pracę obu zespołów, dzielimy się doświadczeniem, dyskutujemy, uczymy się na błędach. A co się tyczy widzów — nie zachowują się nigdy obojętnie. Sala jest zawsze pełna, widzowie żywo reagują na nasze przedstawienia. W dyskusjach nad nimi nie szczędzą nam uwag, często bardzo słusznych i subtelnych.

Młodzi aktorzy mają troskliwych i życzliwych doradców. Częstym gościem w klubie robotniczym jest jeden z wybitnych aktorów Teatru Małego — M. Swietłowidow. W pracy nad sztukami konsultacji udzielają nam reżyserzy Teatru Artystycznego.

Trupa aktorów dramatycznych nie jest jedynym zespołem klubu robotniczego. Sześćdziesięciu młodych robotników i robotnic uczy się tańców baletowych. Nauczycielami ich są najbardziej doświadczeni artyści teatrów stołecznych. Na program zespołu choreograficznego składają się tańce ludowe. Ostatnią swą pracę — „Suitę rosyjską" — zespół zademonstrował niedawno z udziałem chóru na zbiorowym koncercie włókniarzy w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych i zasłużył na duże uznanie, któremu dała wyraz publiczność i krytyka.

Chór tkaczek, istniejący w „Trechgorce", znany jest całej Moskwie i całemu krajowi. Historia tego zespołu posiada piękne karty. Kierownicy chóru z naukową dokładnością zebrali nader bogaty materiał dotyczący dziejów pieśni tkaczy. Starannie zapisywali ze słów najstarszych robotnic pieśni minionych czasów, śpiewane na fabrycznych zabawach ludowych. Wiele starych tkaczek dotychczas jeszcze śpiewa w chórze. Prócz głównego chóru tkaczek istnieją jeszcze cztery chóry w internatach „Trechgorki". Liczą one ogółem ponad 200 osób. Chór tkaczek cieszy się specjalnym powodzeniem wśród robotników. Prócz starszych pieśni tkacze śpiewają obecnie „Pieśń o Trechgorce", ułożoną specjalnie dla ich chóru przez kompozytora Kamałdinowa.

Jeżeli dodamy do tego młodociany zespół pieśni i tańca, liczący 180 osób orkiestry, złożone z około 100 osób kółko pieśni solowej, kółko amatorów fotografii i kółko literackie — będziemy mieli pojęcie o zakresie samorodnej twórczości artystycznej w „Trechgorce".

Z cyklu: Wkład Słowiańszczyzny w dorobek wiedzy świata

Mikołaj Wawiłow - wybitny radziecki uczony

jeden z najznakomitszych współczesnych geografów — botaników

Radziecki uczony, Mikołaj Wawiłow, należy bezsprzecznie do największych geografów — botaników doby współczesnej. Jest on profesorem Leningradzkiego Instytutu, dyrektorem Wszechzwiązkowego Instytutu Botanicznego i Nowych Kultur w Leningradzie oraz prezesem Akademii Nauk ZSRR.

Zainteresowania jego są bardzo szerokie: genetyka i selekcja roślin, metody podwyższania urodzajów, choroby roślin i zwalczanie ich i td. Dziedziną jednak, która go najbardziej interesowała, a w której stał się on autorytetem światowym było pochodzenie roślin uprawnych czyli, jak się to mówi w geograficznym języku, problem pierwotnych zasięgów roślin użytkowych. Do czasów Wawiłowa istniało wiele niesprawdzonych hipotez, dotyczących pochodzenia żyta, pszenicy, lnu, jęczmienia, owsa, drzew owocowych i innych roślin. Różni uczeni wywodzili je z różnych zakątków ziemi opierając się na mniej lub więcej pewnych dowodach. Ogólnie panował w tej dziedzinie wielki chaos i dowolność, gdyż ścisłe ustalenie faktów sprawiało masę pracy. To wszystko nie potrafiło odstraszyć radzieckiego uczonego.

W latach pomiędzy 1924 i 1935 organizuje on szereg uciążliwych wypraw do różnych zakątków kuli ziemskiej, w których bierze osobisty udział. Poza dokładnym zbadaniem całego Związku Radzieckiego bada również Afganistan, Persję, Palestynę, kraje południowo - wschodniej Azji, Abisynię, kraje śródziemnomorskie i inne. Rezultatem tych wypraw jest przyjęta przez cały świat naukowy teoria Wawiłowa o pierwotnych centrach, z których wywodzą się wszystkie prawie rośliny uprawiane przez człowieka.

Ośrodków tych jest dziewięć, oddzielonych przeważnie od siebie morzami, pustyniami lub górami.

Pierwszym jest t. zw. ośrodek — chiński — obejmujący środkowe Chiny i Koreę. Stąd wywodzą się pomarańcze, morele, różne gatunki śliwek, morwa, soja, różne gatunki fasoli, prosa, i roślin włóknistych, mak, kapusta, czosnek, rzodkiewki i ogórki.

Drugi ośrodek — indyjski — obejmuje Indie, Burmę i Assam. Ośrodek ten jest ojczyzną ryżu, sorgo i bawełny. Z drzew wywodzą się stąd cytryny, drzewa mangowe i tikowe, wreszcie herbata, pieprz i rycynus.

Ośrodek indo - malajski jest przede wszystkim ojczyzną palmy kokosowej oraz drzewa chlebowego, poza tym stąd pochodzą niektóre gatunki bananów i pomarańcz, a ze zbóż łzawnica i ryż. Wszelkie dane wskazują również i na to, że stąd wywodzi się trzcina cukrowa.

Ośrodek czwarty — przypamirski — obejmuje obszar pomiędzy zachodnimi Himalajami i Hindukuszem. Do niego należą: Afganistan, północno - zachodnie Indie, Tadżykistan, Uzbekistan i część zachodnia gór Tien-Szanu. Stąd, zdaniem Wawiłowa, wywodzą się różne gatunki pszenicy, lnu, roślin strączkowych, konopi indyjskich oraz marchwi i rzepy.

Kraje Azji przedniej, stanowiące piąty ośrodek, do których należą: Zakaukazie, Iran oraz część Turkmenii są ojczyzną żyta, owsa i dwurzędowego jęczmienia, poza tym lucerny, melonów, rzodkwi oraz prawie wszystkich gatunków drzew owocowych. Stąd też wywodzi się prawdopodobnie winorośl, orzechy włoskie, migdały i niektóre gatunki pszenicy.

Ośrodek szósty — śródziemnomorski — dał początek stosunkowo niewielkiej ilości roślin uprawnych, wymienimy tu przede wszystkim oliwkę, burak cukrowy, fasolę, groch, i prawdopodobnie — winną latorośl.

Wielkim podobieństwem do ośrodka pamirskiego odznacza się ośrodek siódmy — abisyński — pomimo znacznego od niego oddalenia. Jest on ojczyzną wszystkich gatunków kawy i jęczmienia.

Wreszcie dwa amerykańskie ośrodki (środkowo i połudn. — ameryk.) są ojczyzną kukurydzy, ziemniaków, tytoniu, manioku, pewnych odmian bawełny, kakao, kauczuku (Brazylia) i roślin dostarczających chininę.

Główne ośrodki pochodzenia roślin wg Wawiłowa (Mapka wg Wł. Szafera „Zarys geograficzny roślin").

Czytelnika zainteresuje na pewno metoda jaką posługiwał się Wawiłow przy ustalaniu tych pierwotnych centrów. Pozornie sprawa przedstawia się bardzo prosto: chodziło bowiem o wykrycie tych miejsc, gdzie nasze uprawne rośliny występują w stanie dzikim.

Żyto uprawia się u nas powszechnie, ale jednak nigdzie w Europie nie rośnie ono dziko, to znaczy, że nie jest ono rośliną „tubylczą", lecz zostało skądś sprowadzone w dawnych czasach. Jeżeli natomiast znajdziemy kraj, gdzie dana roślina występuje w stanie dzikim, często w postaci chwastu, mamy wtedy wszelkie prawo przypuszczać, że kraj ten jest ojczyzną danej rośliny. Zastrzegamy, że nie zawsze sprawa przedstawia się tak prosto, częste występowanie w stanie dzikim nie stanowi jeszcze dowodu. Np. w naszych rzekach rośnie w stanie dzikim t. zw. moczarka kanadyjska, która przed kilkudziesięciu laty wcale nie była u nas znana, przybyła do nas z dalekiej Kanady, pośrednio przez Holandię i Niemcy.

Dlatego, zanim uczony postawi jakieś twierdzenie, musi przeprowadzić wiele dodatkowych i uzupełniających badań bardzo często żmudnych i skomplikowanych.

Drugą trudność stanowi bardzo często ustalenie właściwego przodka danej rośliny. Wiemy, że gatunki stałe nie istnieją, lecz ulegają zmianom stosownie do zmiany warunków bytowania. Pielęgnowane i selekcjonowane przez człowieka rośliny w ciągu tysięcy lat znacznie odbiegły od swoich dzikich pierwowzorów, które przecież też ulegały zmianom, tak że w wielu wypadkach bardzo trudno jest ustalić, która z dziko wegetujących roślin jest właściwym przodkiem danej rośliny uprawnej. Praca więc Wawiłowa nie była łatwa i pochłonęła wiele lat jego pracowitego żywota.

Z najważniejszych dzieł naukowych Wawiłowa należy wymienić: „O proischożdienii kulturnych rastienij" i „Centr proischożdienij kulturnych rastienij". Poza tym napisał on szereg innych prac, a mniejsze jego artykuły spotykamy prawie we wszystkich geograficznych czasopismach naukowych Europy i Ameryki. Wawiłow nie powiedział jeszcze w nauce ostatniego słowa. Jest on jak na uczonego, człowiekiem stosunkowo młodym (ur. w 1887 r.) i pracując na najwyższym stanowisku, jakie może osiągnąć człowiek nauki, na stanowisku prezesa Akademii Nauk ZSRR — Wawiłow przyczyni się jeszcze do wydarcia naturze niejednej tajemnicy i rozwiązania wielu problemów dla dobra swojej Socjalistycznej Ojczyzny i całej ludzkości.

Karol Kotłowski.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Prof. dr. Remigiusz Bierzanek

Zjazdy naukowe posiadają już w naszym kraju ustaloną tradycję. Co pewien okres czasu wybitni specjaliści w zakresie poszczególnych gałęzi wiedzy zbierają się, by wspólnie przedyskutować nowe metody badań, osiągnięte wyniki pracy naukowej, potrzeby nauki w danej dziedzinie wiedzy. Na zjazdach naukowych wygłaszane są referaty, prowadzi się długie, nieraz gorące dyskusje, przyjmuje się uchwały i rezolucje; czasopisma naukowe poświęcają zjazdom i zagadnieniom wysuniętym na zjazdach wiele miejsca.

Zjazd naukowy wzmacnia więź łączącą ludzi, którzy poświęcili się pewnej specjalności, informuje o nowych osiągnięciach, daje sposobność do starcia się ze sobą różnych poglądów naukowych, — przyczynia się do ożywienia pracy naukowej.

Kongres Nauki Polskiej, który odbędzie się pod koniec bieżącego roku w Warszawie, różnić się będzie od innych zjazdów naukowych przede wszystkim tym, że obejmie wszelkie dziedziny nauki, że zgromadzi przedstawicieli wszystkich dyscyplin naukowych i specjalności. Niewątpliwie Kongres spełni — w rozszerzonym zakresie — te zadania, jakie spełniały i spełniają zjazdy naukowe.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że Kongres Nauki jest tylko zjazdem naukowym. Kongres Nauki — **to wielka akcja podjęta po raz pierwszy w dziejach nauki polskiej. O takim właśnie charakterze Kongresu świadczą przede wszystkim rozmiary i zakres prac, jakie poprzedzą Kongres. Sam przebieg Kongresu będzie zakończeniem i niejako ukoronowaniem kilku miesięcznych prac przygotowawczych, które stanowią najbardziej istotną część akcji kongresowej.**

Dlatego też wydaje się celowe, ażeby zwrócić uwagę właśnie na część przygotowawczą prac kongresowych. Część ta posiada z pewnością charakter mniej uroczysty i nie daje zewnętrznych efektów, niemniej jednak jest ona niezbędna, ażeby kongres mógł spełnić swe zadania.

Wszystkie dziedziny nauki i umiejętności zgrupowano w 9 sekcjach. Każda sekcja dzieli się na podsekcje. Tak np. sekcja nauk społecznych i humanistycznych posiada aż 8 podsekcji: filozofii i nauk społecznych, historii i prehistorii, filologii, pedagogiki i psychologii, badań literackich, badania sztuki, prawa, ekonomii. Ponadto powołano do życia specjalną sekcję dla spraw organizacji nauki i szkolnictwa wyższego.

Przed sekcjami i podsekcjami stoją ważne zadania: dokonanie oceny aktualnego stanu danej gałęzi wiedzy, opracowanie zasad planowania badań naukowych w danej dziedzinie oraz powiązanie tych badań z Planem 6-letnim.

Dokonanie oceny aktualnego stanu danej gałęzi wiedzy jest zadaniem trudnym i skomplikowanym. Wytyczne Egzekutywy Komitetu Organizacyjnego Kongresu zalecają w tym zakresie dokonanie przeglądu krytycznego poszczególnych katedr i zakładów na wyższych uczelniach, przyczym przewiduje się dojazdy członków względnie podsekcji do ośrodków naukowych, ocenę stanu prac w towarzystwach i instytucjach naukowych, przeprowadzenie krytycznej oceny stanu piśmiennictwa powojennego w danej gałęzi wiedzy, zbadanie i ocenę formy kontaktów nauki polskiej z nauką innych krajów, a zwłaszcza z nauką Związku Radzieckiego. **Jednym z ważnych zadań sekcji i podsekcji jest wydobycie postępowej tradycji polskiej w poszczególnych dziedzinach nauki, zwrócenie uwagi na zapomnianych lub niedostatecznie spopularyzowanych wielkich uczonych polskich w przeszłości. Wykonanie tego zadania przyczyni się do przezwyciężenia wpływów kosmopolityzmu oraz kompleksu niższości wobec nauki krajów zachodnich, do wzbudzenia zaufania we własne siły.**

We wszystkich sekcjach i podsekcjach od dwóch miesięcy prowadzone są prace w celu zebrania i przygotowania materiałów na Kongres. Tak np. na zebraniu podsekcji prawa ustalono, że do dnia 1 kwietnia opracowanych będzie ponad 40 referatów z poszczególnych specjalności. Referaty powyższe służyć będą jako materiał do ogólnego referatu podsekcji.

Jednocześnie referaty te zostaną rozesłane do poszczególnych ośrodków uniwersyteckich i instytutów naukowych i staną się tam przedmiotem dyskusji na licznie zwołanych zebraniach. Przewiduje się, że w zebraniach dyskusyjnych wezmą udział nie tylko profesorowie i asystenci szkół wyższych, ale także praktycy, a więc w zakresie prawa — sędziowie i prokuratorzy oraz pracownicy administracyjni.

Na obszarze całego kraju jedna tylko podsekcja prawa zorganizuje conajmniej kilkadziesiąt zebrań i przygotuje znaczną ilość opracowań z własnej dziedziny. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wszystkie podsekcje działać będą w podobny sposób, nie trudno wyprowadzić wniosek, że w okresie kilku miesięcy odbędzie się conajmniej kilkaset zebrań dyskusyjnych, na których rozważana będzie problematyka poszczególnych gałęzi nauki.

Kongres Nauki — zgodnie z założeniami — winien przyczynić się do **ożywienia i zmobilizowania nauki polskiej, dlatego też pomyślany został jako ośrodek organizacyjny wielkiej akcji, która da możność każdemu uczonemu zabraniu głosu w zakresie własnej specjalności.**

Jak wynika z powyższych, ogólnych zresztą informacji, Kongres Nauki Polskiej wraz z pracami poprzedzającymi Kongres będzie wielkim wydarzeniem w życiu naukowym naszego kraju, z drugiej zaś strony wymaga on od uczonych polskich dużego wysiłku. Słusznie zatem powiedziano, że dla nauki polskiej „rok 1950 będzie stał pod znakiem Kongresu".

Jeden z wielu

„WAHAM SIĘ, CZY MAM WYPISAĆ TWOJE NAZWISKO NA POCZĄTKU TEJ KSIĄŻKI: PO CO WZBOGACAĆ TWOJE AKTA W URZĘDACH POLICYJNYCH AMERYKI, W KTÓRE OBFITUJE ONA NIE MNIEJ, NIŻ W ZŁOTO..."

Tymi oto słowy, skierowanymi do przyjaciela Amerykanina, rozpoczyna swą wybitnie ciekawą i interesującą książkę p. t. „Stany Niezjednoczone" francuski pisarz antyfaszystowski, Włodzimierz Pozner.

Zupełnie uzasadnione są obawy Poznera co do [illegible] jego amerykańskiego przyjaciela w razie, gdyby mu swą pracę [illegible] „po nazwisku". „Stany Niezjednoczone" bowiem są jeszcze jedną publikacją, która zrywa kurtynę z „raju amerykańskiego", publikacją, która demaskuje kłamstwa propagandy rządowej U. S. A. i odkrywa prawdziwą, żyjącą w nędzy materialnej i moralnej — Amerykę.

Fragment, który poniżej zamieszczamy, pochodzi z rozdziału p. t. „O godności ludzkiej". Prędko tę godność traci emigrant czeski, Nowak, który przypadkiem zresztą znalazł się w „mlekiem i miodem płynącym", „sławnym z dobrobytu" państwie dolarowym. Nie może nigdzie uzyskać zatrudnienia, w poszukiwaniu dorywczej choćby pracy przemierza pieszo wszystkie stany z „gwiaździstej konstelacji" amerykańskiej. Oczywiście, jako tramp, jako żebrak, jako jeden z milionowej armii głodomorów i nędzarzy U. S. A. Nowaka spotkał Pozner w podróży swej z Texasu do Colorado.

Horyzont przed nami rozszerzał się coraz bardziej. Jak wzrokiem sięgnąć, rozciągała się różowo-fioletowa pustynia. Widać było równocześnie błękitne niebo, białe obłoki, szare i czarne chmury, tęcze, potrójnie rozgałęzione błyskawice i deszcz padający w dziesięciu punktach odległych od siebie o dziesiątki kilometrów.

— Czy nie zdarzyło się panu nigdy zostać na drodze?

— Nie — odrzekł Nowak. — Jeśli ludzie wiedzą, że ktoś jest czysty i dobrze ogolony, czasem pozwalają mu wsiąść. Jestem zawsze czysty.

Z prawej wewnętrznej kieszeni marynarki wydobył woreczek z grzebieniem i brzytwą, a z lewej kawałek mydła i lusterko. W prawej bocznej kieszeni miał pędzel.

— Golę się co dzień — powiedział.

— Gdzie?

— Przy torze kolejowym, tam, gdzie lokomotywy biorą wodę.

— A jak się pan urządza z praniem bielizny?

— Kiedy zarobię trochę pieniędzy, spędzam noc w hotelu i tam urządzam sobie pranie. To wystarczy na cztery do pięciu tygodni. Częściej piorę kołnierz i mankiety koszuli: to właśnie ludzie widzą i według tego mnie sądzą.

— Czy podróżuje pan również pociągami towarowymi?

— Nie. Nigdy. Przy takiej podróży brudzi się ubranie. Kto chce starać się o pracę, musi być czysty.

Dałem Nowakowi kilka dziesięciocentowych monet i powiedziałem mu prawdę: samochód nie należy do mnie i mam bardzo mało pieniędzy, dokładnie tyle, ile trzeba, by dojechać do San Francisco. Dodałem jeszcze, że w szesnastym roku życia byłem zecerem w śmiesznej prowincjonalnej drukarence, gdzie składano tylko ręcznie, czcionki były zniszczone, a chłopiec, który rzucał je z powrotem do skrzyni, mylił zawsze przegródki — naumyślnie, jak mówiliśmy, klnąc. Podczas gdy pleciłem bez zająknienia, uścisnął w milczeniu moją rękę, po czym wyjaśnił, że za otrzymane ode mnie pieniądze kupi sobie mielonej kawy na cały miesiąc. „Wrzątek dostaje się wszędzie za darmo i wypada to dużo taniej, niż w jadłodajni". Zrozumiałem, że moja wylewność nie zepsuła naszych wzajemnych stosunków.

Nie wyczerpałem jednak jeszcze całego zasobu naiwności. Można mi było wybaczyć: po raz pierwszy spotkałem człowieka, który nie miał nic prócz swego ciała i tego, czym je okrywał. Spytałem go, czy był kiedyś żonaty?

— Żonaty? Nie. Nigdy nie piję alkoholu prócz piwa, palę, ale nie żuję tytoniu, nie gram nigdy w karty ani w kości. Zaręczyłem się przed laty z pewną dziewczyną w Chicago, ale w dwa tygodnie po zaręczynach zaczęła mi robić wyrzuty, że palę. Zerwałem z nią.

— Ma pan rodzinę w Stanach Zjednoczonych?

— Nie, nikogo.

— Przyjaciół?

— Pan dobrze wie, że ma się przyjaciół, jeśli ma się pieniądze.

— A kobiety?

— Owszem, kiedy mogę wydać dwadzieścia pięć centów.

— Czy jest pan głodny?

— Jak to?

— Czy jest pan głodny w tej chwili?

— Przecież wczoraj zjadłem sandwicze, które mi ofiarował pewien Chińczyk.

— A od tego czasu?

— Od tego czasu — nic.

— Gdzie spędza pan noc?

— To zależy. Przeważnie pod gołym niebem.

— Ostatnią noc też?

— Tak.

— Ma pan tylko jedną koszulę?

— Naturalnie.

— A co pan robi, kiedy ją pan pierze?

— Czekam, aż wyschnie.

— Długo?

— W lecie krótko.

— Ma pan czterdzieści dziewięć lat?

— Tak.

Odpowiedział na wszystkie moje pytania i zrozumiał, do czego zmierzam. Wolał jednak trzymać się faktów. Mijaliśmy właśnie osiedle górnicze, oczywiście dobrze mu znane. Po środku drogi wychudły pies pożerał łajno muła.

— Zapewne włóczęga jak ja — powiedział Nowak.

Roześmiał się po raz pierwszy: to miało oduczyć mnie od stawiania głupich pytań.

Tłum. A. i A. STERN

Georges Sadoul

Wojna opiumowa

O filmach hollywoodzkich i propagandzie wojennej

Sto lat temu imperializm brytyjski narzucił Chinom przy pomocy krwawej wojny opiumowej konsumcję tego ogłupiającego i śmiertelnego narkotyku.

W dobie obecnej, Ameryka, — narzucająca przy pomocy traktatów swoje filmy krajom zmarshallizowanym, — prowadzi nową „wojnę opiumową".

Bez wątpienia traktaty te zmierzają do zwiększenia korzyści Wall-Street przez sparaliżowanie przemysłu filmowego w każdym kraju, będącym w sferze jego wpływów. Po układzie Blum—Byrnes francuska kinematografia zostałaby także unicestwiona, gdyby nie silna kontrakcja Komitetów Obrony. Jednakże monopolizacja połowy programów francuskich przez Hollywood ma na uwadze nie tylko cel handlowy lecz także cele polityczne, cele propagandy wojennej.

Trzeba przy tej okazji przypomnieć następujące zdania z przemówienia tow. Susłowa podczas ostatniego zebrania Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych: **„W celu rozpętania psychozy atomowej i histerii wojennej naciska się wszystkie sprężyny zdolne do poruszania umysłu ludzkiego, a więc: prasę, literaturę, radio, film, kościół. Jednym z głównych środków ideologicznego przerabiania krajów „zamerykanizowanych" polega na zalewaniu ich amerykańskimi powieściami kryminalnymi i hollywoodzkimi filmami, w których gangsterzy i morderczy, sadyści i uwodziciele, bigoci i oszuści są z zasady bohaterami. Ten rodzaj „sztuki i literatury" demoralizuje i ogłupia widza i czytelnika".**

René Clair oświadczył w 1946 r. jednemu z dziennikarzy francuskich, że Hollywood „podporządkowane jest kontroli, którą sprawują banki, finansujące produkcję". Te banki narzucają „swoje autorytatywne i bezapelacyjne poglądy tym wszystkim, których zawód polega na robieniu filmów". Dla finansistów filmowych każda nowa produkcja musi być murowaną lokatą kapitału.

Osiem wielkich wytwórni w Hollywood zorganizowanych w M. P. P. A. jest w rzeczywistości własnością dwóch wielkich grup finansowych — Rockefellera i Morgana w połączeniu z Dupontem de Nemours, firmą General Motors, General Elektric i innymi trustami, kontrolującymi energię atomową. To, że bomba rzucona na Bikini, ochrzczona była imieniem „Gilda" łączy się z tym, że produkcja filmu jak i bomby zależna była od tych samych interesów.

* • *

Osławiona „Żelazna kurtyna" zdjęta z francuskich ekranów wskutek oburzenia publiczności była prototypem „czerwonej serii", produkowanej w Hollywood. W jednym z ostatnich numerów „La nouvelle critique" (marksistowskiego miesięcznika literacko-krytycznego) zamieszczona została pierwsza lista tych antykomunistycznych filmów, a więc: „Dwa korytarze na Wschodzie" (Fox), „Czerwony Dunaj" (Fox), „Uciekłem przed terrorem" (Uniwersal), „Wyszłam za mąż za komunistę" (RKO), „Czerwone niebezpieczeństwo" (Republic), „Rządy terroru" (Walter Wanger).



Kult gangsterstwa, mordu, oszustwa, szantażu, gwałtu, rabunku i wojny — a obok tego sączenie jadu i plwociny przeciw ostoi pokoju i postępu światowego, Związkowi Radzieckiemu — to „szczytne cele" kinematografii hollywoodzkiej.

Dodajmy jeszcze do tego spisu — film „Latający talerzyk", który wszedł na ekrany w kilka tygodni po oświadczeniu policji federalnej, że ta rzekomo nowa broń była jedynie kaczką dziennikarską.

W tym złym filmie, wyprodukowanym przez jedną z „niezależnych" wytwórni, „Latający talerzyk" został wynaleziony przez „jakiegoś uczonego amerykańskiego, który chce sprzedać tę straszną broń temu, kto najwięcej zapłaci, tzn. Rosjanom". Lecz dwóch tajnych agentów prowadzi walkę „z sowieckimi szpiegami" i udaje im się, oczywiście, uratować tę wspaniałą broń dla Stanów Zjednoczonych.

„Mimo „sensacyjności" „czerwonej serii" filmy te nie cieszyły się powodzeniem. Oświadczenie największego branżowego tygodnika USA „Variety" mówi samo za siebie: „film „Wyszłam za mąż za komunistę" nie cieszył się wielkim powodzeniem". Wytwórnia RKO zamierza lansować go pod innym tytułem, w którym słowo „komunista" nie zostanie wymienione. „Żelazna kurtyna" Foxa zawiodła oczekiwania mimo olbrzymiej kampanii prasowej... „Czerwone niebezpieczeństwo" przyniosło także rozczarowanie. Wytwórnia „Republic" poprzedziła ten film olbrzymią reklamą, ale przyniósł on tylko mierne wpływy...."

Gdy „Variety" pisze o przedwojennych amerykańskich filmach „antyhitlerowskich" rozmyślnie zapomina, że było ich bardzo niewiele i że w październiku 1939 r. izolacjoniści kazali przerwać aż do Pearl Harbour ich produkcję.

Natomiast w okresie od września 1939 do czerwca 1941, zaczęto masowo produkować filmy antyradzieckie, jak: „Towarzysz X", „On pozostał na śniadaniu", „Ninoczka" i inne. Prawie wszystkie maskowały swoją propagandę pod niewinnymi pozorami, jak np. „Ninoczka" — wodewil lansowany w Paryżu podczas wojny i wznowiony podczas procesu Krawczenki pod sloganem „Garbo także wybrała wolność"...

* • *

Hollywood powróciło ostatnio do tej właśnie zamaskowanej formy propagandy wojennej. Tak więc autor scenariusza „Ninoczka" — Austriak, William Wyler, który Francję zmieszał z błotem w „Pięciu tajemnicach pustyni", zrealizował film „Foreign Affair" będący bezwstydnym paszkwilem antyradzieckim. Film ten w Paryżu spotkał się z protestami i manifestacjami przyjaciół pokoju.

Filmy kryminalne mogą także ukrywać propagandę wojenną i antyradziecką.

Oto np. film „Trzeci człowiek", który otrzymał nagrodę na festivalu w Cannes. Jakaż jest treść tego kosmopolitycznego anglo-austro-amerykańsko-włoskiego filmu finansowanego przez Hollywood? Ano, jest ona dość zręcznie ukryta pod płaszczykiem powieści kryminalnej.

Akcja rozgrywa się w powojennym Wiedniu. Policja radziecka ściga jakąś nieszczęśliwą uciekinierkę — Czeszkę, którą chce odesłać do Pragi, lecz Intelligence Service czuwa: Przy pomocy jakiegoś „wielkodusznego" Amerykanina ratuje uciekinierkę i zabija w kanałach jej „prześladowcę".

Gorzkie opium, które sączy „Trzeci człowiek" jest tym bardziej wyrafinowane i niebezpieczne, że spowite jest w pełną ckliwości historyjkę. Film ten usiłuje przygotować i przyzwyczaić widza do myśli o wojnie swoimi kalumniami i kłamstwami. Tęskna melodia i pewna zręczność techniczna nie mogą jednak ukrywać przed bystrym spojrzeniem widza tego brudnego towaru.

Pierwsze transporty broni, wysłane przez Holendrów przeciwko Indonezji były zamaskowane jako leki w skrzyniach Czerwonego Krzyża. A wyrzutnia broni V2 nosiła nazwę „Konstrukcje metalowe".

Jednakże bojownicy o pokój nie dadzą się oszukać. Wiedzą oni, że filmy w rodzaju „Trzeciego człowieka" to także wyrzutnia V2. Powodzenie nowej „wojny opiumowej" zależy od tego, czy pozwolimy, żeby filmy amerykańskie lub zamerykanizowane filmy francuskie rozwijały niecną propagandę, inspirowaną przez faszyzm i nienawiść do wszystkiego, co ludzkie.

Ażeby móc odeprzeć tę wojenną ofensywę brudnej, zatrutej ideologii — musimy rozpocząć z nią walkę. Walkę tę napewno wygramy.

Wesoły kącik

Na straży większości

— Miał pójść ze mną do kina — rozmyślała niecierpliwie Mary Hopkins, bogata narzeczona posła „robotniczego" Patricka Gordona z Labour Party — nie poszedł. Umówił się na operę — odwołał zaproszenie. Obiecał, że pojedziemy na kilka dni w góry — po chwili zatelefonował, że, niestety, wycieczkę trzeba odłożyć. No, jeśli i dziś mi zrobi podobny kawał...

Zgrzytnęła zębami i zacisnęła mściwie pięści. Jej czcigodna rodzina, która zaprosiła Mary wraz z narzeczonym na uroczyste przyjęcie, nigdyby nie darowała podobnego afrontu.

Minęła godzina męczącego oczekiwania, druga, trzecia. Miss Hopkins zdążyła się przez ten czas wypłakać tudzież — mimo angielskiej flegmy — poprzestawiać ze złości meble w mieszkaniu, gdy oto w drzwiach stanął poseł Gordon, blady, zmęczony, z wyrazem niepokoju w oczach.

— Hallo, Mary — zaczął drżącym głosem — chciałem ci powiedzieć...

— Wiem — odparła gniewnie miss Hopkins. — Że przepraszasz mnie za spóźnienie...

— To też — przytaknął Patrick, — ale przede wszystkim muszę ci oświadczyć, że nie będę mógł pójść z tobą na dzisiejsze przyjęcie...

Miss Hopkins — mimo angielskiej dystynkcji — zadygotała z oburzenia.

— Niech-no pan posłucha, mister Gordon — rzekła z naciskiem. — Jest pan posłem do parlamentu, dżentelmenem, a zachowuje się pan jak łobuz z White Chappell...

— Ależ, droga Mary...

— Tylko bez poufałości. Od dziś nie jestem żadną pańską „drogą Mary". Nie mogę być „drogą Mary" dla człowieka, który mnie tak skandalicznie lekceważy i zaniedbuje. Czyż nie lepiej powiedzieć uczciwie: miss Hopkins, ja mam inną...

— To prawda, Mary — bąknął Gordon, — **ja, tego, faktycznie mam inną...**

— Ach, tak? — uśmiechnęła się ironicznie narzeczona. — Zapewne tę rudą Gildę Fogg z klubu sprawozdawców parlamentarnych?

— Nie, nie zrozumiałaś mnie, Mary — tłumaczył się gęsto Patrick. — Ja chciałem powiedzieć, że mam **inną robotę na głowie. Ja, widzisz, muszę pilnować Pałacu Westminsterskiego, no, wiesz, tego, gdzie mieści się parlament...**

— Pilnować pałacu? A cóż ty — **stróżem jesteś czy — posłem?**

— To na jedno wychodzi — machnął rozpaczliwie ręką poseł. — Zrozum, że partia nasza ma tylko o 6 mandatów więcej, niż konserwatyści i...

Przerwał, wyglądając nerwowo przez okno.

— Wychodzi! — krzyknął. — Wychodzi!

— Kto wychodzi? — zdziwiła się Mary.

— Cundell Burry, konserwatysta — pośpiesznie wyjaśnił Patrick. — Z baru na przeciwko wychodzi. No, to i ja muszę już iść. Każdy, uważasz, z nas, labourzystów, po jednym konserwatyście ma na oku. Ja, np. jestem cieniem Burrego: on, uważasz, do kina — ja do kina, on do restauracji — ja do restauracji, on do WC... — ja do klozetu...

Ścisnął gorączkowo rękę narzeczonej i zaczął szykować się do wyjścia.

— Czekaj-no! — zawołała miss Hopkins, — a po co właściwie to wszystko?

— Po co? — odparł niecierpliwie Gordon. — Ach, głupia dziewczyno, przecież mówiłem ci, że przeszliśmy w wyborach prawie łeb w łeb z churchillowcami. **Wystarczy więc, że kilku naszych deputowanych nie weźmie udziału w jakimkolwiek posiedzeniu, aby konserwatyści nas przegłosowali i rząd Labour Party musiał się podać do dymisji oraz rozpisać nowe wybory. Dlatego tak ich pilnujemy. Żeby nas większości nie pozbawili.**

* • *

Gdy miss Hopkins zjawiła się na przyjęciu rodzinnym pod koniec uroczystości i w dodatku — sama, powitały ją głosy pełne niepokoju: a gdzież to twój narzeczony? Czyżby stało mu się coś złego? A może — chory?

— **On chory?** — odparła z dumą Mary. — **On nie może zachorować. Jemu nawet umrzeć dziś nie wolno, ponieważ stoi na straży większości Labour Party w parlamencie angielskim.**

Stefan Stefański



Wychowany w zdradzie i sprzedaniu interesów klasy robotniczej imperialistycznemu kapitalizmowi, „socjalizm" angielskiej Labour Party przeżywa dziś ciężkie chwile...

Bardzo nikłe zwycięstwo wyborcze labourzystów napawa, iż każdej chwili mogą oni stracić swą „większość parlamentarną" na rzecz churchillowców, którym zresztą się dość pokornie wysługują...

MŁODZIEŻ WALCZY
o pokój i lepsze jutro

Młodzież łódzka obchodzi **Światowy Tydzień Młodzieży** pod znakiem wzmożonej produkcji. Rozumie ona bowiem, że walka o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych — to potężny wkład do dzieła utrwalenia pokoju. W łódzkich zakładach pracy w Tygodniu tym pracują **brygady młodzieżowe.** Ich członkowie są odświętnie ubrani w ZMP-owskich mundurach, z czerwonymi wstążeczkami w klapach. Młodzież szkolna starannie przygotowuje się do lekcji. Nasze zadanie produkcyjne — to nauka — mówią uczniowie ZMP-owcy.

Światowy Tydzień Młodzieży skupił młodzież na pierwszej linii frontu walki o plan. W ten sposób przyczynia się ona do wzmacniania światowego obozu pokoju i postępu. Biorąc przykład z **Komsomołu i młodzieży radzieckiej**, nasza młodzież uczy się od niej poświęcenia i wytrwałości w pracy, gorącej miłości do swej Ojczyzny i metod walki z planami podżegaczy wojennych.

Na czterech odbytych w ramach Tygodnia rejonowych akademiach, młodzież łódzka jeszcze raz twardo i zdecydowanie zamanifestowała swoją wolę walki o pokój i lepsze jutro.

Entuzjazm, jaki panował na otwartych **zebraniach w zakładach pracy i szkołach**, świadczy o pełnej solidarności naszej młodzieży ze zmaganiami młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych, walczącej z imperializmem. **Zobowiązania** produkcyjne, społeczne, podjęte indywidualnie i zespołowo, są wyrazem udziału w obchodzie Światowego Tygodnia całej naszej młodzieży.

Do chwili obecnej napłynęło około 330 takich zobowiązań. Mówią one o pełnym poświęceniu, zapale i entuzjaźmie pracy. Mówią o tym, że młodzież nie chce wojny, że **potrafi pokój obronić.**

ZMP-owcy i młodzież nie zorganizowana z PZPJG Łódź - Południe Tkalnia Nr 3 piszą: **„Solidaryzujemy się z młodzieżą wszystkich krajów, walczącą o pokój. Światowy Tydzień Młodzieży mobilizuje nas do tej walki, dlatego postanawiamy podnieść produkcję o 1 proc. zaciągając „Warty Pokoju"**.

Członkowie zespołu młodzieżowego w PZPB Nr 16 piszą: **„Rozumiejąc znaczenie zwiększonej produkcji jako naszego wkładu w utrwalenie pokoju światowego, zobowiązujemy się w naszym zespole, utworzonym 20 marca 1950 r., wyrabiać do końca br. 158 proc. normy. Wzywamy do podjęcia długofalowych zobowiązań młodzieżowe zespoły w PZPB Nr 5 w Łodzi"**.

Takich przykładów można by przytaczać wiele, gdyż tysiące, setki tysięcy młodzieży tak właśnie myśli i czuje. Z każdym dniem napływają nowe zobowiązania. **Słowo pokój** jest tam przetłumaczone **na czyn produkcji.** Na apel kolegów z PZPB Nr 16 odpowiedziała młodzież PZPB Nr 5, 28 młodzieżowców zobowiązało się podnieść wykonanie normy produkcyjnej od 118 do 130 proc.

Za przykładem młodzieży robotniczej podejmuje również zobowiązania ucząca się młodzież. 311 uczniów i uczennic XX Państwowego Gimnazjum i Liceum podpisało się pod następującym zobowiązaniem: **„Dla nas walka o pokój oznacza wzmożyć walkę o poziom, treść i wyniki nauczania. W tym celu zobowiązujemy się zmniejszyć o 50 proc. ilość nieobecności, pozostawiać klasy po zakończeniu lekcji w porządku i czystości, uaktywnić zespoły samopomocy w nauce. Wspólnym wzmożonym wysiłkiem lepiej i szybciej wykonamy 6-letni Plan"**.

Można by jeszcze długo pisać o tych wielkich osiągnięciach, jakie realizuje w naszych oczach zbiorowy wysiłek młodego pokolenia. Można by pisać o tym, że młodzież w PZPB Nr 4 zobowiązała się **pomóc młodzieży wiejskiej przy naprawianiu drogi, wiodącej od Brzeźna do wsi Krzaki w pow. sieradzkim i o tym, że kol. Żurawiak z PZPB Nr 4 zobowiązała się uczyć analfabetów i o jeszcze wielu innych zobowiązaniach.**

Budujemy pokój — oto zawołanie całej łódzkiej młodzieży.

Jerzy Wołczyk.

Historyczny dokument
MANIFEST
do polskiego ludu roboczego miast i wsi.

Towarzysze! Robotnicy! Włościanie!

ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ!

OTO ZAŚ CO CZYNIĆ NALEŻY:

TYMCZASOWY KOMITET REWOLUCYJNY POLSKI

Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski — z podpisem Juliana Marchlewskiego — wydany w dniu 30 lipca 1920 roku w Białymstoku

Przygotowania do wiosennych siewów
w powiecie radomszczańskim
(Braki i osiągnięcia kontraktacji)

Jadąc drogami powiatu radomszczańskiego co chwila dostrzegamy sylwetki chłopów, pracowicie schylonych nad pługiem, kierujących broną, kultywatorem lub rozsiewających nawozy sztuczne. Gdzieniegdzie buchają parą kupki wywiezionego świeżo obornika. W całym powiecie wre ożywiona praca nad przygotowaniem wiosennych siewów. Poszczególne gromady i spółdzielnie produkcyjne wykańczają w pośpiechu wiosenną obróbkę gleby, włóczenie i kultywatorowanie. Na suchszych glebach już w najbliższych dniach rozpoczęte zostaną siewy owsa.

* * *

Tymczasem w **Gminnych Spółdzielniach ZSCh zamyka się akcję kontraktacyjną roślin przemysłowych i oleistych. W powiecie radomszczańskim** plan kontraktacji wykonany jest obecnie w 85 procentach. Są gminy, które dociągają lub już dociągnęły do pełnych 100 procent. Są to: **Dobryszyce, Brudzice, Rząśnia, Pajęczno, Kobiele, Dmenin, Koniecpol i Wielgomłyny.** W kilku z nich przekroczono nawet plan kontraktacji poszczególnych gatunków roślin. Spośród jednak 25 gmin powiatu są i takie, które do dziś osiągnęły zaledwie 60 — 70 procent planów kontraktacji. Są to gminy: Masłowice, Przerąb i Kłomnice.

Najsprawniej przebiegła **kontraktacja lnu, ziemniaków, gryki i ziół leczniczych.**

Nadmienić trzeba, że powiat radomszczański jest nieco opóźniony w kontraktacji, której termin został przedłużony do 31 bm. Jedną z przyczyn opóźnienia była długa zwłoka w dostarczeniu umów przez poszczególne instytucje kontraktujące.

Mimo przejściowych trudności z umowami, **powiat radomszczański w najbliższych dniach całkowicie wykona swój plan kontraktacji.**

* * *

Jesteśmy w **Brzeźnicy Nowej.** Dokoła magazynów Gminnej Spółdzielni ZSCh panuje ruch, niczym w targowy dzień. Pełno tu wozów, w niewielkim kantorze tłoczno i gwarno. Tu oglądamy **dalszy etap akcji kontraktacyjnej.** Chłopi, którzy podpisali umowy, pobierają nawozy sztuczne. Odbiorcy są zadowoleni, gdyż otrzymują potrzebne im nawozy w wystarczającej ilości.

Zresztą nie tylko w Brzeźnicy nawozów jest dosyć. Wszystkie spółdzielnie na terenie powiatu są już należycie zaopatrzone. Odczuwa się jedynie pewien brak nawozów azotowych i fosforowych, jednak zapotrzebowanie kontraktujących i spółdzielni produkcyjnych będzie w całości pokryte. Akcja wydawania nawozów na umowy kontraktacyjne i skrypty dłużne dobiega końca. Przejeżdżając przez **spółdzielnie produkcyjne w Strzelcach, Konstantynowie i Bogumiłowicach** dowiadujemy się, że pobrały one już nawozy sztuczne i rozpoczynają ich wysiew. Co się tyczy nawozów **akcja siewna** w powiecie radomszczańskim przebiega **planowo.**

* * *

Do akcji siewnej przygotowały się również Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, których powiat radomszczański liczy 12. Remonty najpotrzebniejszych w tej chwili maszyn, to jest siewników do ziarna i nawozów sztucznych oraz kultywatorów, zostały zakończone. SOM-y zostały skontrolowane przez specjalne komisje gminne, które sprawdziły stan maszyn i ich przydatność do akcji siewnej. Komisja nie ominęła również SOM-u w Woli Jedlińskiej, obok którego właśnie przejeżdżamy. W szopach stoją w pogotowiu błyszczące siewniki rzędowe. Widzimy ich tylko 3, reszta — 9 sztuk, została już rozprowadzona do poszczególnych gromad. Ciekawe tylko, dlaczego w SOM-ie w Woli Jedlińskiej stoi nieczynny nowiutki siewnik do nawozów sztucznych. Czyżby go nikt nie potrzebował?

* * *

PGR w Woli Wydrzynej ma jeszcze nieco czasu do rozpoczęcia siewu. Gleba jest tu podmokła i przed 1 kwietnia trudno będzie wyjść w pole. Czas ten jednak zapełniony jest gorączkowymi przygotowaniami i usuwaniem istniejących braków, a Wola Wydrzyna ma ich sporo. Potrzeba 300 kwintali wapna nawozowego, potrzebna jest koniecznie nowa uprząż, bo stara, to już tylko strzępy. Brak również materiałów do naprawy wozów. O tym wszystkim powinna pomyśleć nie tylko administracja majątku, ale i kierownictwo zespołu PGR w Cielętnikach.

PGR-y udzielają chłopom mało i średniorolnym, pomocy sąsiedzkiej. Z taką pomocą, w postaci maszyn i koni, pośpieszy również okolicznym wsiom PGR w Woli Wydrzynej wzamian za robociznę ręczną.

* * *

Przejeżdżając wzdłuż i wszerz powiat radomszczański stwierdzamy, że nie ma tu zakątka, gdzieby nie mówiono o akcji siewnej. I nie tylko mówiono, ale również wcielano słowa w czyn. Jedno jest tylko dziwne: w rozmowach z chłopami, zarówno członkami PZPR, jak i bezpartyjnymi, z kierownikami spółdzielni i ośrodków maszynowych uderza, występujące jeszcze tu i ówdzie, niedocenianie działalności wroga klasowego. Zapytani w tym względzie ludzie, niekiedy odpowiadają: „Ano, bogacze siedzą cicho, płacą podatki, kontraktują i w akcji siewnej nie przeszkadzają". Czyżby istotnie na okres siewów ustała walka klasowa?

Istnieją przecież oznaki świadczące, że tak nie jest. Słyszy się, że chłopi mało i średniorolni, którzy w początkach akcji kontraktacyjnej podpisali tymczasowe listy, nie chcą potem podpisywać umów. Słyszy się również, że niektórzy chłopi chcą kontraktować obszary, przekraczające ich możliwości produkcyjne. Czy to nie wskazuje na ukrytą wprawdzie, ale celową robotę wroga?

Ważny okres w produkcji rolnej, jakim jest akcja siewna, wymaga **wzmożenia czujności** ze strony gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych, wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na wciąż nowe, coraz bardziej podstępne metody, do których ucieka się wróg klasowy, pragnący szkodzić ludowemu państwu. Pozorna cisza niechaj nie usypia czujności towarzyszy z powiatu radomszczańskiego. Wróg czyha na każdą sposobność i ani na chwilę nie przerywa swej działalności.

KAR.

Młodzi demokraci niemieccy
skupiają siły do obrony pokoju
(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w marcu

„Było to naszą pierwszą podróżą do Wschodnich Niemiec. Nie należymy do żadnej partii, ani też do organizacji młodzieżowej, a z racji ustawicznie uprawianej u nas antywschodniej propagandy — byliśmy przygotowani zobaczyć najgorsze. Tymczasem zwiedzając dowolnie zakłady pracy i fabryki we wschodnich Niemczech — zobaczyliśmy wspaniałe urządzone kluby dla robotników, biblioteki, żłobki dla dzieci, stacje zdrowia i pływalnie oraz wiele innych tego rodzaju urządzeń społecznych. Zwiedziliśmy domy wypoczynkowe Związków Zawodowych oraz FDJ — Związek Demokratycznej Młodzieży, wyposażone tak, jak tu u nas bywają urządzone tylko wille bardzo bogatych ludzi. Zastaliśmy wielu robotników, wypoczywających w pałacach, które dawniej należały do fabrykantów i obszarników, a teraz służą ludziom pracy. Nie spotkaliśmy w czasie naszej podróży ani jednego bezrobotnego i to wydaje nam się spostrzeżeniem najważniejszym".

Wyżej przytoczone słowa stanowią wyjątek z obszernego **sprawozdania z podróży do Niemieckiej Demokratycznej Republiki,** które ukazało się w mieszczańskim dzienniku „Nuernberger Nachrichten" w Norymberdze, a zatem — w strefie amerykańskiej.

Autorami sprawozdania byli dwaj członkowie **500-osobowej delegacji młodzieżowej z Niemiec Zachodnich,** która na zaproszenie FDJ zwiedzała w ub. miesiącu teren młodej niemieckiej republiki, przy czym, choć ze zrozumiałych względów interesowano się przede wszystkim życiem młodzieży, delegaci nie mogli nie zauważyć doniosłych osiągnięć w życiu gospodarczym i społecznym republiki demokratycznej, tak krańcowo różnych od tego, co się dzieje na Zachodzie Niemiec.

Można sobie wyobrazić **zdumienie zachodnio - niemieckich delegatów,** którzy od dawna karmieni kłamliwą i nie cofającą się przed żadnym oszczerstwem kampanią propagandową przeciwko demokratom wschodnio-niemieckim — znaleźli się nagle wobec roześmianych i pełnych twórczej inicjatywy oraz energii swych towarzyszy — rówieśników, z dumą oprowadzających ich po swych fabrykach, po swych zakładach szkoleniowych, teatrach i czytelniach, po swych placach sportowych. Nic dziwnego, że w sprawozdaniu na łamach tegoż norymberskiego dziennika można było dalej wyczytać: **„wyjechaliśmy pod tym wrażeniem, że Związek Młodzieży Demokratycznej jest rzeczywiście w możności pomyślnego urzeczywistnienia swych celów wśród młodych ludzi, co więcej, że może dla celów tych wzbudzić entuzjazm".**

Jest rzeczą bardzo znamienną i pocieszającą, że głosy takie odezwały się w Niemczech Zachodnich, kuźni wszelkiego prowojennego łajdactwa, jest znamienną przede wszystkim dlatego, że młodzi demokraci wchodnio - niemieccy wypisali na swych sztandarach: **pokojowość i porozumienie międzynarodowe,** jako swoje ideały i cele, podczas gdy w Niemczech Zachodnich **werbuje się młodzież do Legii Cudzoziemskiej** — wojska ucisku kolonialnego.

Według raportu „Niemieckiej Wspólnoty dla spraw opieki nad młodzieżą" **w jednym tylko Monachium zgłasza się dziennie przeciętnie 50 młodych bezrobotnych Niemców do Legii Cudzoziemskiej, w strefie francuskiej — w Offenburg-Baden liczba werbowanych jest dwukrotnie większa.**

Źródłem tego zjawiska jest w pierwszym rzędzie **bezrobocie,** które, jak zmora, zaciążyło nad całym życiem Niemiec Zachodnich, odkąd kraj ten, przeistoczony w anglo - amerykański protektorat utracił samodzielność gospodarczą i oderwany został od rynków zbytu i zaopatrzenia na wschodzie. Faktów tych ukryć nie można: Nawet półurzędówka brytyjska „Die Welt" zmuszona była ostatnio stwierdzić, że „nędza wśród młodzieży w Zachodnich Niemczech stanowi jeden z najpoważniejszych problemów społecznych" i obliczyła (ostrożnie!) na **100 tysięcy liczbę młodych włóczęgów, którzy nigdzie nie są zameldowani i nie posiadają żadnych jawnych środków utrzymania.**

Profesor Steinbeck z Tuebingen (strefa francuska), przewodniczący Związku dla Spraw Kulturalnych i Społecznych wygłosił pogląd, że znaczna część tej włóczącej się po ulicach i drogach zachodnio niemieckich młodzieży jest już nie do uratowania i musi być uważana za element aspołeczny.

Nie tylko jednak zawodowe włóczęgostwo może być niebezpieczne: „Die Welt" przyznaje smętnie, że owej bezrobotnej młodzieży (od 18-25 lat) Niemcy Zachodnie posiadają aż 310.000, co jest już „stanem alarmującym".

Tymczasem w Niem. Dem. Republice młodzież rośnie w znaczenie i w siły. Na Zielone Świątki zapowiedziany został **potężny zlot półmilionowej rzeszy młodzieży demokratycznej do Berlina,** półmilionowej, zdecydowanie **antyfaszystowskiej armii pokoju,** która poniesie na transparentach hasła zjednoczenia kraju i wycofania wojsk okupacyjnych, hasła pełnej demokratyzacji życia publicznego oraz hasła **przyjaźni i ścisłej współpracy z sąsiadami Niemiec, w tej liczbie i z sąsiadem najbliższym z nad Odry - Nyssy — Polską.**

Zapowiedź tego zlotu już od szeregu tygodni spędza sen z powiek politykierom zachodniego Berlina, a strach ich przed pokojowym pochodem młodych demokratów ma aż tak wielkie oczy, że już z góry zwrócili się oni z prośbą do władz angielskich i amerykańskich, aby te w czasie trwania zlotu **odgrodziły Berlin Zachodni czołgami...** od demonstrantów, których całą „broń" stanowi błękitny sztandar i emblemat białego gołębia pokoju.

Zaprzedani nacjonalizmowi pseudo - demokraci zachodniego Berlina idą, jak widać, ręka w rękę z b. SS-fuehrerami Adenauera na Zachodzie Niemiec, przeciwko tym, których obawiają się jak ognia — przeciwko młodym, świadomym swego celu i słuszności swej sprawy, innym i **nowym, pokojowym Niemcom, które idą...**

Leopold Marschak

NASZE NAGRODY
dla zwycięzców w konkursie „Zwierzyniec Zbója Sama"

Nie mogąc — ze względów technicznych — zamieścić we wczorajszym numerze „Głosu" pełnej listy osób, do których uśmiechnęło się szczęście w postaci nagród konkursowych — podajemy poniżej dalszy ciąg listy zwycięzców w „zapasach" ze „Zwierzyńcem Zbója Sama".

Oto uczestnicy konkursu, którzy — poza osobami wczoraj wymienionymi — wylosowali nagrody książkowe:

70) Ryszard Dawid — Łódź, Łomżyńska 24; 71) Władysław Rębacz — Piotrków Tryb., Dzielna 5; 72) Wiesław Kowalik — Radomsko, Państw. Gimn. i Liceum Męskie; 73) Ireneusz Pabis — Zgierz, Limanowskiego 19; 74) K. Piestrzyniewicz — Anielin, gm. Dobra, pow. Stryków; 75) Jan Krzywaniak — Łódź, Skierniewicka 10; 76) Halina Rybarczyk — Łódź, Drewnowska 86, Szkoła Podstawowa; 77) Alicja Kamińska — Łódź, Południowa 32; 78) Karmazyn — Łódź, Więckowskiego 3; 79) Władysław Wojciechowski — Łódź, Folwarczna 17; 80) Janina Iwińska — Pabianice, Toruńska 6; 81) Józef Kowalski — Łódź, Rzgowska 35; 82) Gołębiowski — Łódź, Świerczewskiego 54; 83) Władysław Szkodziński — Pabianice, Warszawska 37; 84) Zdzisław Słociński — Łódź, Abramowskiego 1; 85) Kazimiera Wodzińska — Łódź, Sienkiewicza 71; 86) Anna Florczak — Łódź, Nowotki 105; 87) Józef Owczarek — Piotrk. Tryb., Kowalinowska 40; 88) St. Bleszyński — Łódź, Gdańska 118; 89) Władysław Holcman — Łódź, Południowa 20; 90) Władysław Cybart — Łódź, Przędzalniana 13; 91) Stanisław Skoczylas — Łódź, Płocka 44; 92) Bronisław Przygłowicz — Łódź, Grabowa 29; 93) Eugeniusz Szczepaniak — Łódź, Daszyńskiego 23; 94) Zofia Szymańska — Łódź, Dowborczyków 18; 95) Teodozja Jachowska — Łódź, Jaworowa 3-1; 96) Stanisława Frankowska — Łódź, Złotnicza 12; 97) Stefania Kowalska — Andrzejów k. Łodzi, Kolejowa 6; 98) Adam Małolepszy — Łódź, Inflancka 94; 99) Roman Koźlik — Łódź, Lodowa 32; 100) Jan Borowicz — Łódź, Wschodnia 44; 101) Jan Wodzyński — Łódź, Plac Kościelny 5; 102) Sabina Latus — Łódź, Piotrkowska 271-25; 103) Aleksander Janelt — Bratkowice, poczta Kłomnice, pow. Radomszczański; 104) Henryk Kacperski — Łowicz, Żabia 4; 105) Wojciech Marciniak — Łódź, Solna 10-9; 106) Mieczysław Pawlak — Łódź, 22 Lipca 94-25; 107) Stanisław Banasiak — Łódź, A. Struga 38-14; 108) Borys Radkiewicz — Łódź, Piotrkowska 25-33; 109) Zdzisław Zieliński — Łódź, Pieprzowa 12-2; 110) Edward Daszkowski — Łódź, A. Struga 26; 111) Witold Wojciechowski — Radomsko, Jachowicza 14; 112) Alicja Tokarska — Łódź, Sienkiewicza 2; 113) Maria Karczewska — Radomsko, ul. Nowa 59; 114) Józef Szczepocki — Radomsko, ul. Skrzupki 9-2; 115) Stanisław Gorzki — Łanięta, pow. Kutno, woj. Łódź; 116) Mieczysław Placek — Maków 56, pow. Skierniewice; 117) Aniela Olszewska — Łódź, Narutowicza 49-30; 118) Jadwiga Kabańska — Łódź, Różana 12-15; 119) Stanisław Bełdowski — Łódź, Piotrkowska 249-51; 120) Tadeusz Kaczmarczyk — Łódź, Narutowicza 35-12; 121) Jadwiga Nitecka — Łódź, ul. Dąbrowszczaków 14-3; 122) Stefan Turaj — Zduńska - Wola, ul. Szadkowska 20; 123) Bolesław Kaliński — Łódź, Jaracza 69-12; 124) Ryszard Urbankiewicz — Pabianice, Traugutta 20-4; 125) Beniamin Włoszczowski — Łódź, Gdańska 16-16; 126) Bogusław Banasiak — Łódź, Wólczańska 169-27; 127) Ireneusz Frączak — Łódź, Zygmuntowska 2-a-3; 128) Lech Pawelec — Sieradz, ul. Podrzecze 29; 129) Władysław Binkiewicz — Łódź, Garbarska 7; 130) Jan Trzciński — Wieluń, ul. Roosevelta 2-4; 131) Halina Ber — Zduńska - Wola, Zduny Papr. 110; 132) Marian Stojanowski — Łódź, Al. Kościuszki 39; 133) Józef Kamiński — Sieradz, Warcka 16; 134) Kazimierz Banicki — Zgierz, ul. Narutowicza 4-7; 135) Jan Rybno — Łódź, Łagiewnicka 30; 136) Czesław Furmański — Pabianice, Daszyńskiego 35; 137) Helena Pawłowska — Łódź, ul. Dobra 4-1; 138) Ryszard Król — Pabianice, ul. Poprzeczna 7; 139) Jan Gruszczyński — Kutno, Zamenhofa 23; 140) Bronisław Nowicki — Sieradz, ul. 15 Grudnia 27; 141) Jerzy Pokutycki — Piotrków - Tryb., ul. Bujnowska 72; 142) Kazimiera Pilarska — Pabianice, Reymonta 8; 143) Janina Mrozowska — Łódź, Legionów 57-27; 144) Marian Kapnicik — Piotrków - Tryb., Świerczowska 131; 145) Jan Fabianowski — Ozorków, Kościuszki 19; 146) Ryszard Spieralski — Brzeziny k-Łodzi, Sienkiewicza 9; 147) Mieczysław Nowak — Ruda Pabianicka, Finansowa 15-8; 148) Juliana Świderska — Piotrków-Tryb., Sienkiewicza 7-17; 149) Jan Rusnak — Bedoń 159, p-ta Andrzejów k-Łodzi; 150) Maria Pietrzykowska — Łódź - Chojny, Siostrzana 40-2.

* * *

Jak widzimy, lista „laureatów" konkursu pt. „Zwierzyniec Zbója Sama" jest wcale pokaźna. Tym z naszych czytelników, którzy we wczorajszym komunikacie „Głosu", wyczytali z pewnym zdziwieniem obok swego nazwiska pozycję „Myśliniec" A. Puszkina, wyjaśniamy, iż chodzi tu, oczywiście, nie o żadnego „Myślińca", lecz o **„Myśliwca"** (bliższych informacji co do tej zmiany mogłaby udzielić nasza ...korekta).

Przypominamy jeszcze raz, iż nagrody są do odebrania w Redakcji „Głosu", poczynając od wtorku, 28 marca br. Zamiejscowym — będą przesłane pocztą.

26 marca



UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA - LEWA!

Dnia 28 marca o godz. 16.30 odbędzie się na sali zebrań Dzielnicy odprawa I sekretarzy Podst. Org. Partyjnych Dzielnicy.

Obecność towarzyszy sekretarzy obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE Z TERENU DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ!

W dniu 28 marca 1950 r. o godz. 17 odbędzie się odprawa sekretarzy Podst. Org. Partyjnej i Oddz. Org. Part. w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

UWAGA: UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr. 1, odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 19 konsultacja z międzynarodowego ruchu robotniczego.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Nauka musi przynosić lepsze wyniki

Zbyt wiele niedostatecznych stopni w szkołach

Wspólne narady nauczycielstwa z rodzicami

W ubiegłym miesiącu w większości szkół łódzkich odbywały się konferencje: rady pedagogicznej, przedstawicieli komitetów rodzicielskich i samorządu uczniowskiego, na których radzono nad sposobami poprawy wyników nauki. Przyczyną zwoływania tych konferencji była w pierwszym okresie roku szkolnego 1949—50 znaczna ilość ocen niedostatecznych, dochodzących w niektórych szkołach do 30 procent! W wyniku tych wspólnych narad nauczycieli i rodziców, w drugim okresie nastąpiło zmniejszenie ocen niedostatecznych, które obecnie wahają się w granicach od 12 do 20 procent, co jednak stanowi jeszcze zbyt wysoki odsetek.

W związku z tym Inspektorat Szkolny w porozumieniu z Komitetem Łódzkim PZPR i władzami miejskimi zwołał w dniu wczorajszym konferencję wszystkich kierowników szkół podstawowych przedstawicieli komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Na konferencji tej omawiano sposoby zmniejszenia do minimum ocen niedostatecznych we wszystkich szkołach łódzkich.

Inspektor szkolny tow. Kuchowicz w obszernym referacie omówił dotychczasowe wyniki wizytacji szkół podstawowych, kładąc szczególny nacisk na zagadnienie **kontroli postępów uczniów.** Wizytacje w poszczególnych szkołach wykazały, że nie wszyscy kierownicy szkół prowadzą należycie tę akcję. **Uczniowie, wykazujący słabe postępy w nauce, otoczeni są niedostateczną opieką, nie wszędzie wychowawcy dopilnowują, aby lekcje były odrabiane przez uczniów wspólnie w świetlicach szkolnych. Za dużo jeszcze mamy niewykorzystanych dni lekcyjnych.**

Najwięcej ocen niedostatecznych w pierwszym okresie, bowiem aż 14,6 proc. było z języka polskiego, następnie z matematyki — 13,2 proc. W drugim okresie z polskiego było 13,4 proc., a z matematyki — 12,6 proc. ocen niedostatecznych.

Wczorajsza konferencja postawiła przed kadrami nauczycielskimi i przed zakładowymi organizacjami związkowymi ZNP szereg postulatów, które muszą być zaspokojone. Są to: **organizowanie specjalnych zespołów samokształceniowych dla uczniów słabszych, które znajdować się będą pod kontrolą specjalnego opiekuna-nauczyciela, utrzymanie ścisłego kontaktu z komitetami rodzicielskimi i zwoływanie częstych zebrań rodziców w celu powiadamiania ich o postępach dzieci w nauce.** Zakładowe organizacje związkowe ZNP czuwać mają nad prawidłowym przebiegiem tej akcji i utrzymywać stałą łączność z organizacjami szkolnymi ZMP i ZHP, które również troszczyć się będą o podnoszenie wyników nauki wśród młodzieży szkolnej. Oczywiste jest, że walka o zmniejszenie ocen niedostatecznych i zmniejszenie liczby drugorocznych nie może odbywać się kosztem obniżenia wymagań i większej pobłażliwości w ocenie postępu ucznia.

Wczorajsza narada kierowników szkół i przedstawicieli komitetów rodzicielskich wykazała, że władze szkolne w Łodzi doceniają doniosłość akcji podnoszenia poziomu nauczania w naszych szkołach. (bie)

Ze Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów w Polsce — wzywa wszystkich członków Związku, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach budowlanych o punktualne przybycie na walne zebranie, które odbędzie się w dn. 27 marca 1950 r. o godz. 16.30 w Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. przy ul. Nawrot Nr 23 w celu: dokonania wyboru Zarządu Kasy Zapom. Pożyczkowej i omówienia Akcji Socjalnej (preliminarz na 1950 r.).

Za punktualne przybycie wszystkich pracowników czyni się odpowiedzialnymi kierowników zakładów pracy.

Każdy nowy kurs — to mniej analfabetów

Miła uroczystość w sali Robotniczego Domu Kultury

Kilka dni temu sala **Robotniczego Domu Kultury przy PZPB im. J. Stalina** była świadkiem budującej uroczystości. W dniu tym odbyło się **zakończenie i rozdanie świadectw słuchaczom kursu II stopnia dla analfabetów.**

W szczelnie wypełnionej sali zajęła również miejsce kompania Wojska Polskiego, której przybycie zgromadzeni powitali z zapałem.

Po powołaniu prezydium, referat o znaczeniu walki z analfabetyzmem wygłosił instruktor, tow. Franciszek Kaczmarek. W imieniu Inspektoratu Szkolnego tow. Ptasiński podziękował absolwentom i opiekunom kursów za ich wysiłki i pracę.

Następnie wręczono 18 słuchaczom świadectwa ukończenia kursu oraz liczne upominki książkowe. Na szczególne wyróżnienie zasługują uczestnicy kursu: tow. tow. Michalska, Leokadia Maślanko z tkalni Nowej, Władysław Strzelecki z wykończalni.

Na zakończenie do prezydium wpłynęło zobowiązanie, w którym m. innymi czytamy: „Instruktorzy kursów przy PZPB im. Stalina zobowiązują się w najbliższym czasie zakończyć 3 kursy II stopnia oraz zorganizować 4 kursy dla analfabetów w liczbie 60 słuchaczy, jednocześnie wzywając do współzawodnictwa instruktorów z PZPB Nr 2".

Zebrani przyjęli powyższe zobowiązanie burzliwymi oklaskami.

Na zakończenie został wyświetlony piękny film radziecki pt. „Triumf młodości".

Nie przechodzić



I co powiecie na to, moi mili? Uczę się chodzić! Ja, starszy, poważny obywatel, z pokaźną łysiną — czuję się, jak „raczkujące" niemowlę! Dobrze jeszcze, że jestem do tego poniekąd przyzwyczajony — bo zawsze przechodziłem jezdnię na skrzyżowaniu, nie wyskakiwałem z tramwaju, nie jeździłem na stopniach tramwajów, nie korzystałem z nieuwagi milicjanta, kierującego ruchem ulicznym, aby się „cichaczem" przemknąć na drugą stronę, kiedy nie było przejścia... Jaka szkoda, że Polcia nie umie ocenić wszystkich moich zalet!...

Alojzy Grzybek czyli mój stary kolega — znowuż udaje „cwaniaka" i stara się przechodzić przez jezdnię właśnie wtedy i w takim miejscu, gdzie jest to zabronione. Dotychczas udawało mu się to — od trzech dni jednak Alojzy stracił na minie:

— No, bo jak się tu połapać w tym wszystkim, Hipolicie — powiada mi — kiedy nie wiesz, jak uniknąć niebezpieczeństwa?

— Co ty bredzisz? Jakiego niebezpieczeństwa? — mocno mnie to zdziwiło.

— A tak! Bo dotychczas, gdy nie było w pobliżu milicjanta, albo gdy ten na skrzyżowaniu patrzył w inną stronę, to przechodziłem szybko na przeciwny chodnik— i wszystko było w porządku!

— Ładnie w porządku! — wtrąciłem sceptycznie: — A pamiętasz, jak ci nosiłem do szpitala chustki do nosa i książki, kiedy wpadłeś pod motocykl?

— E, to głupstwo! Przecież po tygodniu już mogłem chodzić! Ale, widzisz, idzie mi o co innego: na przykład wczoraj — patrzę w tę i w drugą stronę: „dobra nasza — myślę — na widnokręgu nie ma szarego munduru" — i pędem przebiegam Piotrkowską. A tu łapie mnie jakiś cywil: — Panie — powiada — nie można! To ja się obraziłem: A panu co do tego? — Z ORMO — powiada jestem i patrzeć nie mogę, jak pan przekraczasz przepisy!

Alojzy Grzybek żałuje, iż skończyły się jego harce uliczne: Ja natomiast nie ukrywam zadowolenia: porządek musi być!

Z wiosenno - porządkowym pozdrowieniem

Wasz Hipolit Smutny.

Oddział I MPB podejmuje długofalowe zobowiązania

Odpowiadając na apel tow. Markiewki, załoga oddziału I MPB, w ilości 200 ludzi, zobowiązała się wykonywać wszystkie prace systemem akordowym i wziąć udział w długofalowym współzawodnictwie, przekraczając stale normy o 50 procent.

Jednocześnie oddział I wzywa do współzawodnictwa długofalowego wszystkie pozostałe oddziały MPB.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Zepsuta pompa

Nasz czytelnik J. R. pisze nam: „Przy ul. Rzgowskiej i Łęcznej mieści się t. zw. Czerwony Rynek. Znajduje się tu pompa, z której okoliczni mieszkańcy czerpali wodę do picia. W dniu 12 marca pompa zepsuła się i dotychczas stoi nieczynna, chociaż Zarząd Miejski został o tym powiadomiony we wtorek, 14 marca. W okolicy trudno o dobrą wodę i mieszkańcy mają duży kłopot — skąd wziąć wody do picia?"...

Mamy nadzieję, że Zarząd Miejski uwzględni położenie mieszkańców okolic Czerwonego Rynku i postara się o szybkie naprawienie pompy. Czekamy odpowiedzi.

Wiosenny popyt na konfekcję

Dobrze zaopatrzone sklepy pełne nabywców

Ruch w sklepach z konfekcją wzrasta z dnia na dzień. Zrozumiałe — wiosna. Trzeba uzupełnić braki w odzieży i bieliźnie. Świat pracy chętnie też nabywa tanie, gotowe wyroby konfekcyjne.

Magazyn PSS przy ul. Piotrkowskiej 53. Rzecz prosta, największy tłok panuje w dziale konfekcji gotowej. Przyszedł transport kostiumów damskich i ubrań męskich z 60-proc. wełny. Bardzo tanie, wszystko w jasnych, wiosennych kolorach.

— Na brak frekwencji nie możemy się uskarżać — mówi kierownik działu, ob. Bekisz. — Nasze obroty dochodzą do półtora miliona zł dziennie — suma, o której nam się przed rokiem nawet nie śniło. No, ale nic dziwnego. Dostawy w porównaniu z rokiem ubiegłym są kilkakrotnie większe, asortyment znacznie bogatszy, podniosła się również i jakość. Na dodatek mamy na miejscu krawców, którzy bezpłatnie wykonują konieczne poprawki. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie.

BRAK DUŻYCH NUMERÓW

Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewne jeszcze niedociągnięcia produkcyjne naszego przemysłu odzieżowego. Odczuwa się ciągle brak **ubrań męskich dużych rozmiarów**, to samo dotyczy **konfekcji dla kobiet.** Jest pełny asortyment ubranek dla chłopców od 4 do 12 lat, natomiast nie ma ich dla 13—16-letnich. Nie pomyślano również o przygotowaniu dostatecznej ilości samych marynarek i spodni. Centrala Odzieżowa nie zawsze uwzględnia potrzeby rynku.

Niedomaga również sprawa dostaw. Sklepy są zaopatrywane różnie, lepiej i gorzej, nie przestrzega się równomiernego rozdziału poszczególnych asortymentów. Dlatego też bywają placówki, które pewnych artykułów posiadają za dużo, a innych w ogóle nie otrzymują. Zrozumiałe, że traci na tym klient, zmuszony do wędrówek od sklepu do sklepu.

JEDWABIE I KRETONY W PDT

W PDT największym powodzeniem cieszą się jedwabie. Ukazały się również duże ilości letnich sukienek, kretonów i podomków, nie mówiąc już o bieliźnie damskiej oraz męskiej. Cieszą się także popytem piękne szale i krawaty z naturalnego jedwabiu, chociaż cena ich wcale nie jest niska.

— Nigdy jeszcze nie było tak obfitego zaopatrzenia w konfekcję męską i damską, bieliznę i artykuły dziewiarskie, jak w roku bieżącym — stwierdzają ekspedienci poszczególnych działów, z czym zgadzają się wszyscy kupujący.

Wiele niespodzianek oczekuje nabywców w dziale skórzanym. Asortyment wyrobów galanteryjnych został znacznie rozszerzony, przyszły również duże transporty obuwia zarówno krajowej produkcji, jak i importowanego z Czechosłowacji. Tym razem mężczyźni nie będą pokrzywdzeni. Jest dla nich solidnie wykonana obuwie letnie w cenie od 5 do 7 tys. zł i luksusowe od 9 do 11 tys. złotych.

SETKI TYSIĘCY METRÓW MATERIAŁÓW

Jako przykład dostatniego zaopatrzenia uspołecznionych sklepów konfekcyjnych niech posłuży kilka cyfr. Sama tylko PSS rozprowadzi w marcu 300 tysięcy metrów kretonów i 200 tysięcy mtr. innych materiałów, jak jedwabie, pościelówkę, flanelę, fartuchówkę, surówkę itp. W kwietniu rzucone zostaną na rynek jeszcze większe ilości.

OBUWIE

Na okres przedświąteczny przygotowane zostały między innymi duże ilości obuwia, od najtańszego, tzn. tenisówek, po 700 i 750 zł., do luksusowych „holenderek" (17.000 zł). Będą również torebki damskie, tak zw. konduktorki (ze świńskiej skóry) po 6.350 zł i większe ilości pończoch damskich — steelonów.

Wiosna pierwszego roku Planu 6-letniego zastaje nasz przemysł i aparat dystrybucyjny dobrze przygotowany. Towarów nie zabraknie dla nikogo. (J. K.)

Skazanie aferzystów mieszkaniowych

Czterej urzędnicy kwaterunku w Starostwie Łódź-Południe — skazani na karę więzienia

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Łodzi znalazła się wczoraj sprawa **Eugeniusza Kubisia, b. pracownika Starostwa Grodzkiego Południowo-Łódzkiego, który wykorzystując swoje stanowisko służbowe, dopuścił się przestępczych manipulacji przy przydziale mieszkania dla jednego z petentów — Zygmunta Głowackiego.**

Kubiś dobrowolnie podjął się pośrednictwa i zapewniał Głowackiego, że sprawę mieszkania załatwi pomyślnie, żądając jednak w zamian od Głowackiego **bezpłatnego uszycia garnituru. Głowacki chętnie na tę propozycję przystał, garnitur szybko uszył oraz wyprawił „ucztę" za 20 tys. zł. i wkrótce potem otrzymał przydział mieszkaniowy.**

Na skutek skargi wniesionej przez lokatorów — machinacje Kubisia — wyszły na jaw. W dniu wczorajszym Eugeniusz Kubiś skazany został na 3 lata więzienia.

* * *

Jednocześnie odbywała się rozprawa przed Sądem Okręgowym, której przedmiotem przestępstwa był **„poczęstunek", przyjęty w związku z urzędowaniem przez kierownika Urzędu Kwaterunkowego tegoż Starostwa, Stefana Stawskiego oraz referenta Stanisława Kokota i kontrolera Adama Szczerbińskiego.**

Sąd skazał Stawskiego i Szczerbińskiego na 10 miesięcy, a Kokota na 6 miesięcy więzienia.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Obrońców Stalingradu 15 —Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

Ofiary

Na wezwanie w związku z dniem Święta Kobiet 8 marca, ze strony pracowników Miejskich Zakładów Przemysłu Mineralnego, pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego wpłacają na rzecz kobiet walczących w Grecji kwotę 7.140.— zł. z wezwaniem pracowników Biura Personalnego Zarządu Miejskiego do przyłączenia się w dalsze ogniwo łańcucha ofiar.

Tępimy spekulację!

Lotna kontrola znów wykryła tysiące mtr. schowanych tkanin

Lotna kontrola, przeprowadzona onegdaj na mieście przez Delegaturę Komisji Specjalnej z udziałem licznego aktywu robotniczego dała nadspodziewane wyniki. Ogółem **wykryto ponad 3 tysiące metrów materiałów włókienniczych** schowanych w prywatnych mieszkaniach oraz zatrzymano 11 osób, podejrzanych o uprawianie na szeroką skalę **handlu łańcuszkowego.** Spekulanci ci masowo wykupywali w sklepach państwowych i spółdzielczych wszelkiego rodzaju tekstylia, ukrywali je, lub sprzedawali po paskarskich cenach. Przedstawiciele Komisji Specjalnej odkryli również kilka zakonspirowanych legowisk podziemia gospodarczego, skąd wykupywane w sklepach towary wysyłano pocztą do różnych miast w całym kraju.

U krawca **Wojciecha Będkiewicza,** zamieszkałego przy ulicy Stalina 40, znaleziono 5 sztuk podszewki, 6 bel czarnej watoliny, 5 głowic do maszyn, oraz 15 kuponów wełny, z których pochodzenia nie potrafił się wytłumaczyć. Ponad 100 metrów materiału znaleziono w mieszkaniach Ireny Wołowskiej, Marii Nita, zam. przy ul. Edwarda 37 i u Władysława Dybisza, przy ul. Piotrkowskiej Nr 24.

U **Stanisławy Antosiak** przy ul. Dachowej 19, znaleziono 16 kuponów, dużo flaneli, koszulówki, kretonów oraz dowody wysyłki paczek o większej objętości do jednego z miast w województwie łódzkim. Antosiak przyznała się, że w paczkach tych wysyłane były materiały włókiennicze na prowincję.

W mieszkaniu **Heleny Pawlickiej,** przy ul. Stalina 62 zatrzymano Zofię Pieśniewską, właścicielkę sklepu galanteryjnego w Częstochowie, która przyznała się, iż przyjechała do Łodzi w celu „zaopatrzenia się" w towary, z zamiarem dalszej ich odsprzedaży w swym sklepie.

U Leokadii Dąbrowskiej przy ul. Lutomierskiej 42 znaleziono ponad 200 metrów ukrytych towarów włókienniczych i to takich, które wyłącznie sprzedawane były na wkładki do legitymacji Związków Zawodowych. (bie)

Nowy budowlany zespół konkursowy

Nowy zespół budowlany, piąty z kolei, przystąpił do ogólnopolskiego konkursu na najlepszy zespół budowlany. Jest nim załoga zatrudniona przy budowie przedszkola i żłobka przy ul. Nowej 30 - 32.

Załoga, przystępując do konkursu, podjęła zarazem zobowiązania, dotyczące skrócenia czasu budowy przewidzianego harmonogramem. W ten sposób budynek w stanie surowym wykonany zostanie już na dzień 30 czerwca, czyli o 7 tygodni przed terminem.

Wybory do Komitetów Sklepowych

(Poniedziałek, 27.3. 1950 r.). **Szkoła przy ul. Limanowskiego 25: Nr. 171** — Limanowskiego 53, Nr. 165 — Limanowskiego 53, Nr. 615 — Limanowskiego 62. **Bałuty, Zgierska 71:** Nr. 47 — Sierakowskiego 70, Nr. 667, Ks. Brzóski 46. **Szkoła, Obrońców Stalingradu 27:** Nr. 286 — Obrońców Stalingradu 35, Nr. 181 — Obrońców Stalingradu 37, Nr. 368— Obrońców Stalingradu 33, Nr. 355— Obrońców Stalingradu 29, Nr. 611— Obrońców Stalingradu 30. **Południowa 20:** Nr. 86 — Południowa 11, Nr. 233 — Południowa 11, Nr. 241 — Wschodnia 42, Nr. 406 — Południowa 20. **Strażnica Nr. 50, Retkińska 129.** Nr. 375 — Retkińska 71, Nr. 379 — Balonowa 72, Nr. 558 — Kolarska 54. **Szkoła Nr. 27, Nowo Zarzewska 62:** Nr. 190 — N. Zarzewska 45, Nr. 72 — N. Zarzewska 49. Początek zebrań o godz. 18.30.



Co pisała prasa łódzka 26 marca 1930 r.

MYDLENIE OCZU BEZROBOTNYM

W związku z coraz częstszymi wystąpieniami bezrobotnych — gazety łódzkie zamieszczają notatki o zamierzeniach inwestycyjnych w roku 1930, przy których rzekomo ma znaleźć pracę spora liczba osób.

I tak „Głos Poranny" podał wiadomość o szybkim przystąpieniu do budowy linii tramwajowej Łódź — Brzeziny — Koluszki. „Republika" rozpoczyna budowę wielkiego, centralnego dworca autobusowego przy ul. Zagajnikowej. „Kurier Łódzki" pisze o przystąpieniu do budowy przedłużenia linii tramwajowej ze Zgierza do Piątku.

Jak wiemy, robót tych nigdy nie rozpoczęto, aż do **samego wybuchu wojny.**

POPRZEDNICY FORRESTALA

W dniu wczorajszym gazety amerykańskie wydrukowały wiadomość o tajemniczym samolocie, który rzekomo szybował w kierunku USA. Samolot nie był notowany przez stacje aeronautyczne. W Nowym Jorku rozeszła się pogłoska, że to Marsjanie lecą na Ziemię; by zaatakować „najbogatszy" kraj świata.

PARKI ŁÓDZKIE A DZIATWA ROBOTNICZA

„Republika" drukuje długi artykuł na temat parków łódzkich, w których na boiskach i specjalnie wydzielonych trawnikach wolno bawić się tylko dzieciom „z lepszych domów". Dzieci robotnicze, nieraz rzeczywiście obdarte, przepędzane są przez dozorców, traktujących źle ubranego biedaka jako tzw. „łobuza". Skutek jest taki, że dziatwa łódzka woli się bawić w rynsztokach, niż być przepędzaną z parków, które przecież są dla wszystkich.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, telefon 217-49)

26 marca początek o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Niedziela, dn. 26 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

„OSA"

„Romans z wodewilu"

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO"
(Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

W dniu 26 marca br. godz. 12 po raz ostatni widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Niedziela 26 marca br. o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna od godz. 10 codziennie.

RADIO

NIEDZIELA 26 MARCA 1950

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Płyty. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka z płyt. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.45 Płyty. 11.00 Recenzja. 11.10 (Ł) Program lokalny na dziś. 11.12 (Ł) Montaż z uroczystej akademii ku czci Juliana Marchlewskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 „U naszych twórców". 13.15 „Wieś Olszewka". 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14.20 Koncert. 14.45 „Życiorysy górników". 15.00 Kwadrans piosenek. 15.15 „Myszeis" I. Krasickiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pog. naukowa, 17.00 Muzyka ze Szczecina. 18.00 „Mieszczanie" — słuchowisko. 19.00 Recital fortepianowy. 19.22 Muzyka z płyt 19.30 „Bułgaria przemawia do Polski". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Pan i burza" — słuchowisko wg ludowych opowieści mongolskich. 21.00 „Wieczorna serenada". 21.35 „Teatr Eterek". 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.17 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 11
BAJKA (Franciszkańska 31) „Niebezpieczeństwo śmierci" godzina 14, 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 13" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12
MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 13.30, 16, 18.30, 21, poranek godz. 11
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 14, 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nasreddina" — dla młodz. godz. 14, „Rajnis" godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 14, 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Miasto westchnień" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 ccm" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ZE SPORTU

W rozgrywkach o „Puchar Polski"

nie może zabraknąć ani jednego piłkarza ze wsi i miasteczek województwa łódzkiego.

Wszyscy amatorzy piłki nożnej na boisko



W lokalu ŁOZPN odbyła się konferencja w sprawie zawodów o „Puchar Polski". Zebranie zagaił prezes dyr. Kaźmierczak, witając przedstawicieli prasy, poszczególnych zrzeszeń i pionów. Dowiedzieliśmy się na wstępie, że na razie w okręgu łódzkim zgłosiło się do zawodów tylko 55 drużyn, kiedy Śląsk zadeklarował 1000 drużyn, Kraków 1200 a Warszawa 600. Widać z tego, że poszczególne kluby i zrzeszenia nie zrozumiały intencji zawodów o „Puchar Polski".

Na zebraniu piątkowym brak było, niestety, przedstawiciela Wojska Polskiego, M.O. oraz zrzeszenia Unia. W toku ożywionej dyskusji nad organizacją rozgrywek w Łodzi, głos zabierali przedstawiciele poszczególnych zrzeszeń i pionów. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że impreza ta powinna mieć charakter masowy. Poszczególne kluby winny zgłosić do zawodów nie jeden zespół, ale wszystkich posiadanych piłkarzy.

Kierownicy klubów narzekają często, że mając wielu zawodników nie mogą ich odpowiednio „eksploatować". Właśnie teraz nadeszła pora na to. Zamiast, na przykład, modnych w ubiegłym sezonie piłkarskim różnych występów dyrektorów i innych dygnitarzy na boisku, w tym sezonie wszyscy, którzy będą mieli chęć pograć w piłkę — będą mogli wziąć udział właśnie w rozgrywkach o „Puchar Polski".

Organizatorzy liczą w pierwszym rzędzie na drużyny niestowarzyszone, dzikie, chłopców od 16 lat, którzy pod opieką ZMP będą brali masowo udział w tej imprezie. Propagandowo impreza ta otrzyma bogate ramy dekoracyjne. Powstanie specjalny komitet, składający się z przedstawicieli ZMP, ORZZ, Kuratorium, Gwardii, ZS Chłopskiej, DOSZ, AZS oraz Woj. Kom. Kultury Fizycznej, który będzie miał za zadanie łącznie z Wydziałem Gier i Dyscypliny ŁOZPN opiekować się drużynami, które będą brały udział w tej imprezie. Sztab tego komitetu stanowić będzie dyr. Dąbrowski z ŁOZPN oraz przedstawiciele ZMP, Woj. Kom. Kultury Fizycznej.

Kuratorium do rozgrywek o „Puchar Polski" zadeklarowało 200 drużyn, Budowlani 15 drużyn, Związkowiec 50 zespołów, Ludowe Zespoły Sportowe około 250 zespołów. Ogólnie liczyć się należy z udziałem około 800 drużyn w województwie łódzkim. Termin zgłoszeń został przedłużony do 10 kwietnia br. Następnego dnia PZPN będzie zawiadomiony o ilości zgłoszonych zespołów, a w dniu 30 kwietnia odbędą się pierwsze spotkania o „Puchar Polski".

Rozgrywki o „Puchar Polski" mają na celu propagandę kultury fizycznej oraz upowszechnienie piłki nożnej wśród najszerszych mas młodzieży, świata pracy miast i wsi.

Rozgrywki przeprowadzane będą w ciągu 2 lat z tym, że w pierwszym roku na szczeblu gminnym, powiatowym, wojewódzkim, wstępne eliminacje na szczeblu centralnym. W drugim roku dalsze eliminacje aż do półfinału, który łącznie z finałem odbędzie się w ramach ogólnopolskiej Spartakiady.

Rozgrywkami kieruje PZPN, zalecając organizację na szczeblu gminnym i wojewódzkim okręgom PZPN. **W rozgrywkach biorą udział zrzeszone i niezrzeszone w PZPN (bez ograniczenia ilości): drużyny klubów sportowych, drużyny kół sportowych, drużyny ludowych zespołów sportowych, drużyny szkolne, drużyny jednostek wojskowych, drużyny jednostek bezpieczeństwa publicznego.**

Drużyny zrzeszone w PZPN biorą udział obowiązkowo w rozgrywkach z tym, że drużyny I i II klasy państwowej zostają do nich dopuszczone po wyłonieniu reprezentantów województw. Zgłoszenia do 10 kwietnia przyjmuje ŁOZPN. Do zgłoszenia należy dołączyć: listy imienne zawodników, opis boiska. Okręg po otrzymaniu zgłoszeń zestawia przeciwników, uwzględniając zawsze najmniejsze odległości pomiędzy siedzibami drużyn. Rozgrywki przeprowadzane są systemem pucharowym i oddzielnie muszą być prowadzone dla gmin miejskich i wiejskich i muszą wyłonić mistrzów gmin, a następnie powiatów i województw. **Na szczeblu gminnym zezwala się na grę w dowolnych kostiumach oraz obuwiu.**

Gigantyczna ta impreza, która zgromadzi na starcie ponad 4000 zespołów, będzie pierwszym w dziejach naszego piłkarstwa masowym przeglądem tego najbardziej popularnego sportu miast i wsi. Dążąc do tego, aby zawody o „Puchar Polski" wypadły jak najlepiej, aby były prawdziwą manifestacją popularności i masowości piłki nożnej w Polsce, należy udzielić pomocy nowopowstającym zespołom wiejskim, zarówno organizacyjnie, jak i materialnie. **W związku z tym, władze piłkarskie zwracają się z gorącym apelem do wszystkich klubów zrzeszonych w PZPN o przesłanie do 10 kwietnia do swojego okręgu jednej używanej piłki nożnej wraz z dętką, zdatną do użytku w celu rozprowadzenia ich między najbardziej potrzebujące zespoły.** Władze piłkarskie nie wątpią, że apel ten nie minie bez echa.

Sport w ZSRR

Piłkarze radzieccy rozpoczęli sezon

MOSKWA. — Radzieckie drużyny piłkarskie rozpoczęły tegoroczny sezon szeregiem spotkań towarzyskich. Mecze rozegrane zostały na południu ZSRR, gdzie czołowe zespoły przebywają na specjalnych obozach treningowych, przygotowując się do spotkań mistrzowskich.

Na wybrzeżu morza Czarnego, mistrz ZSRR — Dynamo (Moskwa) spotkał się w meczu towarzyskim z Zenitem (Leningrad). Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Po zaciętej i wyrównanej grze zwyciężyło Dynamo 2:1.

W miejscowości Lesolidze Dynamo (Tbilisi) pokonało Dynamo (Jerywań) a drużyna WWS zremisowała z zespołem Domu Oficerów (Tbilisi) 1:1.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna

Stadion ŁKS Włókniarza, godz. 12 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej: ŁKS Włókniarz — Gwardia (Kraków). O godz. 10 odbędzie się spotkanie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy ŁKS Włókniarzem IB a Związkowcem z Tomaszowa.

Poza tym odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A: boisko Widzewa, godz. 11 Spójnia — Związkowiec Łódź, w Zgierzu: Włókniarz Zgierz — Boruta, o godz. 15 w Koluszkach: Kolejarz Koluszki — Kolejarz Łódź, w Żychlinie: „Emjeden" — Concordia (Piotrków).

Zawody bokserskie

Hala zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 18 zawody międzymiastowe: Wrocław — Łódź.

O drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: w Łodzi o godz. 10 w hali na Widzewie: Legia Łódź — Kolejarz, w Piotrkowie o godz. 11 Gwardia — Stal, w Tomaszowie: Związkowiec — Włókniarz Tomaszów, w Kutnie: Spójnia — Włókniarz Pabianice.

Towarzyskie spotkanie odbędzie się w Aleksandrowie o godz. 17 pomiędzy tamtejszym Włókniarzem a Bawełną.

Zawody kolarskie

Inauguracja sezonu kolarskiego rozpocznie się wyścigami na przełaj osobno dla zawodników licencjowanych, kartkowiczów i posiadaczy rowerów turystycznych. Start i meta przy parku Wenecja. Początek o godz. 9.

Zawody lekkoatletyczne

Sekcja lekkoatletyczna łódzkiej Spójni w Parku Ludowym o godz. 10 organizuje wewnętrzno - klubowe biegi na przełaj, dostępne dla wszystkich. Biegi odbędą się w czterech kategoriach: dla kobiet na dystansie 1000 mtr., dla juniorów na dystansie 1500 mtr., dla seniorów na dystansie 3000 mtr., ponadto dla młodych chłopców zorganizowany zostanie marszobieg na dystansie 1000 mtr. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu w dniu startu.

SPORT w zakładach pracy

W świetlicy zakładów im. Strzelczyka odbyło się towarzyskie spotkanie w tenisa stołowego, pomiędzy reprezentacją zakładów „Strzelczyk", a reprezentacją ZMP przy Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej.

Po interesującej grze zwycięstwo odnieśli reprezentanci zakładów Strzelczyka w stosunku 8:1

Spójnia-ŁKS Włókniarz 63:46 (32:26)

Rewanżowe spotkanie lokalnych zespołów ligowych koszykówki zgromadziło w sali Ogniska rekordową ilość publiczności. Nic dziwnego chodziło o dużą stawkę. Spójnia wygrywając w dalszym ciągu miałaby szanse na uzyskanie czołowej lokaty w końcowej tabeli. ŁKS Włókniarz natomiast przez zwycięstwo potwierdziłby jedynie, że ostatnio znajduje się w dobrej formie. Zawody stały na dobrym poziomie i były bardzo interesujące. Zawodnicy grali nadzwyczaj ambitnie i z poświęceniem.

Zwycięstwo Spójni było zasłużone. Jako całość wypadła ona lepiej zwłaszcza w ataku. Duszą zespołu był Marchwiński, który był najlepszym zawodnikiem na sali. Pawlak nie miał dziś najlepszego dnia. Dobrze taktycznie wypadł Dowgird.

ŁKS Włókniarz nie posiadał przebojowych napastników. Były momenty, że zawodnicy „Włókniarza" nie wiedzieli wprost co mają zrobić z otrzymaną piłką. Dryblingi Maciejewskiego były niepotrzebne, nieproduktywne. Przyznać jednak należy, że wytrzymał on kondycyjnie prawie cały mecz, czego przedtem nie było. Ulatowski zasługuje na wyróżnienie, zarówno jako strzelec jak i obrońca.

Punkty dla Spójni uzyskali: Pawlak 32, Mokwiński 13, Michalak i Szorpo 6, Dowgird 5 oraz Skrodzki 1.

Punkty dla ŁKS Włókniarza zdobyli: Maciejewski 13, Barszczewski 10, Ulatowski 9, Żyliński i Kakiet po 6 oraz Waligórski 2.

Zawodami kierowali doskonale Czmoch i Ujma z Warszawy.

Sztolc czy Debisz?



Sztolc (Wrocław)

Dzisiaj w hali „Włókniarza" o godz. 18 rozegrany zostanie międzymiastowy mecz bokserski Wrocław — Łódź. W ramach tego spotkania dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. Między innymi Debisz spotka się ze Sztolcem, który ostatnio znów odnalazł swą poprzednią formę.

Hallo, tu „W—P"!

Przygotowania organizacyjne do III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" na terenie Czechosłowacji są w pełnym toku. Ustalono już godziny przyjazdu kolarzy do poszczególnych miast etapowych i tak: w Gottwaldowie zawodnicy znajdą się na mecie około godz. 14, w Brnie — o 17, w Pardubicach — o 17 i w Pradze — prawdopodobnie około godz. 17.

* * *

Meta wyścigu w stolicy Czechosłowacji będzie na wielkim stadionie, na którym odbywają się zloty sokolskie. Stadion ten mieści 250 tys. widzów.

Na start wyścigu w Warszawie przyjedzie z CSR 10 dziennikarzy sportowych.

* * *

Ustalono już skład komisji sędziowskiej wyścigu. Sędzią głównym będzie inż. Szymczyk. Ponadto do komisji sędziowskiej wchodzą trzej Polacy: Cieślak, Brzozowski i Jankowski oraz trzej Czechosłowacy.

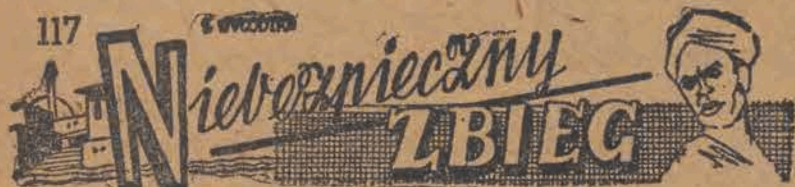
Lekkoatleci radzieccy biją rekordy

MOSKWA. — Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie zawodnicy radzieccy pobili 5 rekordów ZSRR w hali:

400 m. kobiet — Pietrowa 1:00,1 min. 1.500 m. — Pozidajew 4:09,0, 3,000 m. — Pozidajew 8:15,2; 100 m. p. pł. Litujew 15,0 sek., sztafeta kobiet 4x250 m. — Leningradzki Instytut K. F. 2:24,8.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70. tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-14962



Zaufany sierżant Hodsona kilkakrotnie obchodził wszystkie budynki pałacowe i dziedziniec.

Nie znalazł Pandego, tylko przy murze, wychodzącym na brzeg rzeki, spostrzegł płytę kamienną z żelaznym krążkiem, podobną do drzwiczek piwnicznych i rozrzuconą dookoła darń.

Sierżant dźwignął do góry płytę. Z głębi podziemia dochodziły jęki wielu ludzi.

Pobiegł do dyżurnego oficera.

ROZDZIAŁ XLIV

BEZIMIENNY ZDRAJCA

Na głównej ulicy miasta — Srebrnym Bazarze, siedzi pod wzorzystą zasłoną — major Hodson.

Z prawej strony Hodsona stoją mułłowie, bogaci kupcy i zamożni mieszczanie z siwymi brodami, ubrani w jedwabne zawoje. Z tyłu stoi honorowa straż przyboczna sahiba — oddział Sikhów z dowódcą.

Po lewej stronie majora stoi młody, przestraszony i blady sipaj.

— Patrz — mówi do niego „chudy sahib". — Patrz bystro sipaju! Jeśli przegapisz głównego Pandego, czeka cię stryczek. Jeśli odkryjesz Pandego i pokażesz mi go — dam ci zaszczytną śmierć przed lufą armatnią!

Sipaj patrzy. Oczy ma przyćmione. Tylu Pandych przechodzi przed nim. Jak znaleźć tego najważniejszego?

Związanych, po dziesięciu, prowadzą ich główną ulicą obok majora.

— Patrz! — rozkazuje znów Hodson sipajowi. — Jeśli nie znajdziesz Pandego — szubienica!

Hodson-sahib zna dobrze Indie. Dziś cały ranek porał się z tym sipajem. Rozmowa była niełatwa.

— Nikogo nie oszczędzimy! — mówił Hodson. — Śmierć czeka was wszystkich, buntownicy! Chcesz aby darować ci życie? Wskaż mi miejsce, gdzie znajduje się główny Pandy, a będziesz żył!

Nie! Nawet za cenę życia sipaje nie wydają towarzyszy.

Ale major Hodson zna Indie.

— Tyś bramin — mówi. — Mam dla ciebie przygotowany stryczek. Czyściciel śmietników niskiej kasty powiesi cię, a twoja dusza będzie błądziła po śmierci, nie mogąc znaleźć spokoju.

Sipaj drży.

— Nie trzeba, sahibie Hodson! — mówi.

Dla Hindusa śmierć na szubienicy jest śmiercią haniebną. W ten sposób umierają tylko ludzie wyzuci z praw.

— Daj mi dobrą śmierć! — błaga wreszcie sipaj. — Każ mnie zabić przez armatę, sahibie Hodson! Niech moja dusza znajdzie spokój po śmierci!

— Musisz na to zasłużyć! — powiedział Hodson. — Nie możemy znaleźć wśród martwych ani żywych waszego głównego buntownika. Wskaż nam Pandego, wskaż głównych dowódców — a otrzymasz dobrą śmierć. Otrzymasz zaszczytną śmierć przed lufą armatnią!

Sipaj opuścił głowę.

— Dobrze, sahibie, będę go szukał.

Biedny nieznajomy sipaj wydawał swych towarzyszy nie za życie, ale za honorową śmierć.

I oto teraz stoi pod zasłoną, po lewej stronie majora i patrzy na tych, których prowadzą.

Ręce sipaja związane sznurem na plecach lekko drżą. Patrzy na prowadzonych przez Anglików towarzyszy i zdaje mu się, że traci rozum.

Wyprowadzają ich z piwnic po dziesięciu, związanych razem jednym sznurem.

Pięćdziesiąt osiem godzin leżeli sipaje w ciemności podziemi, jeden na drugim, dusząc się z braku powietrza, wilgoci i ciasnoty. Są to ci sipaje, którzy jako ostatni weszli do korytarza podziemnego i nie mogli już dostać się do fortu Selimgura.